№ 38. Grodno, środa, 26 lutego 1930 r. Rok I.

PRZEGLĄD KRESOWY

dziennik poświęcony przejawom życia ziem północno—wschodnich

REDAKCJA i ADMINISTRACJA GRODNO, HOOWERA Nr. 1.
Prenumerata miesięczna 5 zł. Numer pojedyńczy 20 gr.

OGŁOSZENIA
Za wiersz 1 m.m. w tekście 60 gr., za tekstem 40 gr., drobne wyraz 20 gr.

Po „rozgrywce" między członami „centrolewu" w Sandomierskiem

Gdyby nie szło o obronę państwa, o armję, o jej siłę odporną, gdyby śmy nie mieli sąsiadów, dyszących ku nam nienawiścią, bądź to z powodu naszej cywilizacji, bądź też z namiętności zaborczych, gdyby nie zachodziło niebezpieczeństwo, iż gdyby armja została uzależniona od Pająków, Ciołkoszów, Liebermannów, Trąmpczyńskich, granice Polski, jej byt i niepodległość znalazłyby się wobec niebezpieczeństw przejmujących zgrozą — niktby się z pewnością nie wahał pozwolić naszym teraźniejszym opozycjom, aby ujęły w ręce ster rządów państwem. Eksperyment byłby z pewnością krótki i zakończyłby się równie żałośnie, jak wszystkie próby „rządów parlamentarnych" przed przełomem majowym.

Wybory uzupełniające w Sandomierskiem dowiodły, że „lud" w tamtych okolicach pokłada stosunkowo największe zaufanie w partji p. Jana D[illegible] że traci zaufanie do cekawizmu socjalistycznego oraz do Wyzwolenia, że zaczyna „odzyskiwać zaufanie" do endecji i że odmówił go wogóle sojuszowi Piasta z Chadecją. O stopniu zaufania wyborców do rządu miarkować można tylko z tego, że ponieważ rządowi nic a nic nie zależało na tem, aby ziawiła się jakakolwiek lista kandydatów popierających system obecny, ogromny procent wyborców wogóle nie stanął do głosowania, nie mając najwidoczniej zaufania do żadnego ze stronnictw opozycyjnych. Według wyniku sandomierskich wyborów „reguły gry parlamentarnej" kazałyby widzieć w p. Janie Dąbskim ewentualnego szefa parlamentarnego rządu dzisiejszej koalicji opozycyjnej.

Zespół poselski, oparty na współpracy z rządem, ogłosił swe „desinteressement" co do okręgu sandomierskiego, a tem samem sprawił, że „rozgrywka" wyborcza odbyła się w familijnem gronie samych partyj opozycyjnych, które w Warszawie idą zgodnie do ataku na rząd, ale w Sandomierzu, Pińsku i Stopnicy atakują się wzajemnie z całą bezwzględnością. Ofiarą tego „bellum omnium contra omnes" padła PPS, padło Wyzwolenie, padł Piast, padła Chadecja — zasię na tarczy zwycięskiej wyniosła ta radykalna połać kraju p. Jana Dąbskiego.

W Warszawie natomiast leader Stronnictwa Chłopskiego maszeruje dotychczas w drugim rzędzie rządoburczej falangi. W pierwszym rzędzie kroczą ci właśnie, którzy w niedzielę w Sandomierskiem wykazali swą bezsilę... P. Lieberman czy Niedziałkowski z cekawu, p. Smoła czy Wrona z Wyzwolenia, p. Witos czy Rataj z Piasta, p. Chaciński czy Bitner z Chadecji — ci właśnie nadają ton muzyce opozycyjnej i ci układają nowe projekty ustroju państwa, nową reformę konstytucji.

A p. Dąbski? Miejsca dla p. Dąbskiego, pogromcy Smołów i Witosów, cekawistów i chadeków.

P. Dąbski jest demagogiem chłopskim, zgrabnie i sprytnie usuwającym w cień zarówno prawe skrzydło witosowo - klerykalizujące, jak i lewe zaraniacko - pepesowe.

Pozostawione same sobie człony „centrolewu" — jak to było w niedzielę w okręgu Sandomierskim — po zażartej walce między sobą ustępują wobec... najsprytniejszego demagoga.

Rozszerzmy w myśli ten okręgowy teren na całe państwo, pomyślmy o tem, jakby to było, gdyby w całym kraju toczyła się analogiczna akcja, jak w Sandomierskiem. Zwycięzcą w tej „rozgrywce" byłby — Demos. Panem sytuacji stałby się największy demagog.

Oczywiście — panem na krótką chwilę i niedługą metę. Bo Polska zaprawdę przebyłaby i to...

Dziś parlament francuski zadecyduje o losie gabinetu Chautemps'a

PARYŻ, 25.2. (A. T. E.). — Tutejsze koła polityczne oczekują z wielkiem naprężeniem dzisiejszego posiedzenia Izby Deputowanych, na którem rząd Chautemps'a ma złożyć swą deklarację programową. Ogólnie przypuszczają, że rząd uzyska votum zaufania niewielką większości głosów. Przypuszczalnie rząd otrzyma 300 głosów przeciwko 270. „Matin" omiawiając sytuację polityczną, która się wytworzyła wyraża przypuszczenie, że może dojść do rozwiązania Izby o ile się okaże, że ani prawica ani lewica nie posiada w niej zdecydowanej większości.

PARYŻ, 25.2. (PAT). — Izba deputowanych francuskich liczy obecnie 602-ch posłów. W dniu wczorajszym liczba posłów, będących na urlopie z powodu choroby lub podróży, wynosiła 17, pozostaje więc mniej więcej 585 posłów, którzy staną dziś do głosowania.

Dziś wieczorem przeciwnicy staną do walki wobec czego rola rozstrzygająca przypadnie ostatecznie na grupę komunistyczną, która liczy obecnie oficjalnie 12 członków, lecz 2-ch z nich, mianowicie posłowie Duclos i Marty są w więzieniu, a poseł Berton jest w podróży. Pozostaje więc 9-ciu komunistów, od których zależy przechylenie szali na tę lub inną stronę.

Dziennik „Comoedia" podkreśla ironję losu wobec walk partyjnych, która zapomina o konieczności uszanowania głównych wytycznych polityki wewnętrznej i zewnętrznej kraju, chcąc, aby stronnictwa komunistyczne, zwalczane przez wszystkich było ostatecznym arbitrem położenia.

O zajścia z 31 października

Popołudniowe posiedzenie plenarne Sejmu ma porządek dzienny bardzo obszerny.

Ze spraw, które wywołać mogą znaczniejsze ożywienie, znajduje się na porządku obrad sprawa *uzupełnienia składu Komisji nadzwyczajnej,* wyłonionej na wniosek Klubu B. B. *dla zbadania zajść w Sejmie, w dn. 31 października.*

Komisja ta składa się z 9-ciu posłów wybranych imiennie przez pełny Sejm.

Na ostatniem posiedzeniu tej Komisji, wobec odmowy większości jej odczytania pisma Marszałka Piłsudskiego do premjera o przebiegu tych zajść, przedstawiciele Klubu B. B. W. R., posławie pułk. Sławek, prof. Kozłowski i Podoski, oświadczyli, że ustępują z tej Komisji i nie będą brali udziału w dalszych jej obradach.

Komisja nie posiada również przewodniczącego, gdyż pos. Czetwertyński, wobec różnicy zdań w Komisji, ustąpił z przewodnictwa. Sprawa ta niewątpliwie wywoła w dniu dzisiejszym, na plenarnem posiedzeniu dalszą różnicę zdań, a kwestja uzupełnienia przedstawiać będzie duże trudności, gdyż, jak zaznaczyliśmy, Komisja powołana została na wniosek Klubu B. B., którego przedstawiciele obecnie z nie ustąpili.

Obrady komisyj sejmowych

Przed południem obraduje w Sejmie szereg komisji.

Komisja konstytucyjna przeprowadza dalszą dyskusję szczegółową nad artykułem Konstytucji, dotyczącym sytuacji Prezydenta państwa, poczem przejdzie do sposobu wyboru prezydenta.

Podkomisja skarbowa w obecności ministra skarbu Matuszewskiego zajmuje się projektami nowelizacji podatku obrotowego. Wniosek rządowy w tej sprawie odesłany na ostatniem posiedzeniu Sejmu do komisji wywołał żywą dyskusję.

Podkomisja budżetowa zajmuje się dziś zamknięciami rachunkowemi za rok 1925.

Obraduje również *Komisja przemysłowo - handlowa,* mając na porządku dziennym szereg wniosków poselskich.

Komisja reform rolnych zajmuje się wnioskiem P. P. S. w sprawie ustalenia tytułu własności dóbr pounickich t. zw. popówek.

Komisja administracyjna w dalszym ciągu obraduje nad regjonalnemi ustawami samorządowemi.

Komisja oświatowa ma na porządku obrad szereg wniosków poselskich, różnych klubów.

Budżet wojska w komisji senackiej

W Komisji skarbowo budżetowej Senatu przeprowadzona będzie w dniu dzisiejszym dyskusja nad budżetem Ministerjum spraw wojskowych.

Na posiedzenie przybyli gen. Konarzewski, pierwszy wiceminister spraw wojskowych i pułk. Petrażycki.

Dzień premjera

Premier Bartel odbył dziś przed południem konferencję z prezesem Banku Rolnego Lutkiewiczem, a następnie przyjął ministra przemysłu i handlu Kwiatkowskiego, który wczoraj powrócił z uroczystości w Gdyni a poprzednio brał udział w konferencji w Genewie w sprawach celnych.

Wypadek kolejowy pod Lublinem

Spowodował kilkogodzinne opóźnienie pociągów

Na linji Dęblin — Lublin, między stacjami Puławy — Klementowice, wskutek złamania się osi w jednym z wagonów pociągu towarowego Nr. 862 nastąpiło wykolejenie się dwóch wagonów towarowych, przyczem tor kolejowy został uszkodzony na przestrzeni przeszł 1 klm.

Na miejsce wypadku przyjechały pogotowia techniczne z Lublina Dęblina, które po kilku godzinach tor naprawiły, oraz usunęły wykolejone wagony.

Wskutek wypadku pociąg pospieszny do Lwowa skierowano drogą okrężną, w komunikacji zaś pociągami osobowemi nastąpiło kilkugodzinne opóźnienie.

Wypadku z ludźmi nie było.

W powodzi plotek i pogłosek

Przed rozwiązaniem zagadki zbrodni przy ul. Śliskiej

Zbrodnia przy ul. Śliskiej 6, w dalszym ciągu otoczona jest mgłą tajemnicy i tonie w powodzi przeróżnego rodzaju plotek i pogłosek, pochodzących rzekomo z „pierwszego źródła", a będących właściwie wytworem, mniej lub więcej, bujnej fantazji ich autorów i kolporterów.

Plotki te i pogłoski w wielu wypadkach przyczynić się mogą tylko do utrudnienia i zagmatwania śledztwa, prowadzonego bardzo energicznie i drobiazgowo przez Urząd śledczy. Wszystkie bowiem doniesienia bez względu na źródło skąd pochodzą, muszą być poddane dokładnym badaniom.

Plotki te są różnego rodzaju: a więc przedewszystkiem.

że Mikołaj Łaski nie został zamordowany a zmarł wskutek ataku sercowego, przyczem rana, znajdująca się w tyle głowy pochodzić ma od uderzenia o róg szafy,

że w dniu tragicznego zgonu widziano kręcącego się osobnika w pelerynie i okularach w rogowej oprawie, który po stwierdzeniu śmierci Łaskiego — zginął zupełnie z horyzontu i ukrywa się przed władzami bezpieczeństwa i t. p.

Wieści te są z gruntu fałszywe a przeczą im dotychczasowe wyniki śledztwa oraz badania tych świadków, którzy mogą wnieść w zeznaniach swych coś istotnego do sprawy.

Oględziny zwłok i mieszkania stwierdziły iż Łaski został zamordowany uderzeniem młotka w tył głowy w t. zw. móżdżek, przyczem ściany i przedmioty znajdujące się w pokoju były obficie zbryzgane krwią, a młotek — narzędzie mordu leżał obok zwłok zamordowanego Łaskiego.

Charakterystycznem jest, iż ew. krzyków, czy jęków mordowanego nie słyszał nikt z sąsiadów, mimo, iż działo się to w godzinach popołudniowych, kiedy zwykle wszyscy znajdują się w domu; dowodzić to jednak może błyskawicznej szybkości, z którą morderca załatwił się ze swoją ofiarą.

Z zeznań domowników, sąsiadów dozorcy domu, oraz Plebickiego, który pierwszy stwierdził mord — ustalić można w przybliżeniu rysopis mordercy: ma być to jakiś młody, średniego wzrostu osobnik, ubrany w miękki kapelusz i ciemno szare palto jesienne.

Że mordu dokonano i na tle rabunkowem — o tem świadczą ślady na szafach i biurku, które zbrodnarz usiłował otworzyć i rozbić.

Bardzo wielka ilość odcisków zakrwawionych palców, pozostawionych przez zbrodniarza na różnych przedmiotach stwierdza, że mordu dokonał nie „fachowiec" a nieostrożny „amator". W tym też kierunku idzie śledztwo władz policyjnych, prowadzone, jak już wspominaliśmy b. szczegółowo i drobiazgowo. Obecnie przeglądana jest m. in. korespodencja i notatki, które zostały znalezione w mieszkaniu zamordowanego. Może w nich znajdzie się klucz do rozwiązania zagadki: kto dokonał mordu przy ul. Śliskiej?

Napad złodzieja na posterunkowego P. P.

i strzały na ul. Elektoralnej

Posterunkowy 8-go komisarjatu Józef Orzechowski zatrzymał na ul. Granicznej uciekającego złodzieja, który usiłował wyrwać torebkę z ręki przechodzącej kobiecie.

W drodze do komisarjatu zebrała się grupa wyrostków, która otoczyła policjanta, zamierzając odbić zatrzymanego, aż wreszcie na rogu ul. Mirowskiej i Elektoralnej opryszek rzucił się na policjanta, schwycił go za gardło i uderzył t. zw. „bykiem" w piersi.

Wobec tego post. Orzechowski wyjął rewolwer i dwukrotnie wystrzelił na alarm w górę. Nadbiegli policjanci dopomogli doprowadzić złodzieja do komisarjatu, gdzie ustalono, że zuchwałym opryszkiem jest Sendera Birman (Niska 38).

Jutro lekki mróz

Dziś w całym kraju o g. 8 r. było pochmurno, miejscami mglisto.

Temperatura wahała się od —9 w Krakowie do —1 w Kaliszu.

W Warszawie o g. 8 —4 st., o g. 10 —4 st.

Jutro rankiem chmurno lub mglisto w ciągu dnia rozpogodzenie. Lekki mróz. Słabe wiatry wschodnie lub południowo - wschodnie.

Kongres 42 hinduskich władców

LONDYN, 25.2 — A. T. E. —Donoszą z Delhi, że w dniu dzisiejszym rozpoczęły się obrady kongresu książąt hinduskich, w których bierze udział 42 władców państw lennych. W kołach politycznych oczekują, że książęta powezmą uchwałę wypowiadającą się przeciwko niepodległości Indyj i zerwaniu więzów z Anglją.

Z giełdy i pozagiełdy

Bank Polski płacił dziś za dewizy: na Nowy Jork 8.883, Londyn 43.27, Zurich 171.70, Paryż 34.83, Bruksel 124.02, Medjolan 46.59, Amsterdam 356.90, Pragę 26.35, Stokholm 238.76, Kopenhagę 238.27, Oslo 237.96, Wiedeń 125.29, Berlin 212.48 i Gdańsk 173.01.

KURSY PRZEDGIEŁDOWE

4 proc. Prem. Poż. Inwestycyjna 129. Dolarówka 79.50—79.75. 4½% L. Z. Ziemskie 52 w żądaniu. 8% L. Z. Miejskie 75.25. Bank Polski 165.50. Bank Handlowy 117. Bank Dyskontowy 126. Powszechny Bank Kredytowy 110. Polski Bank Przem. we Lwowie 105. Bank Zachodni 80. Bank Zw. Spół. Zarobk. 79.25. Kijewski 60. Siła i Światło 93. Cukier 29 w żądaniu. Węgiel 52 w żądaniu. Lilpop 24.50. Starachowice 20.50 w płaceniu.

Dokąd pójść?

Teatr Wielki
Dziś
„OSTATNI PIEROT", „KLEKS" i „SERDUSZKO"
Początek o godz. 8-ej wiecz.

T. Narodowy
Dziś
„Bal w obłokach"
Początek o godz. 8-ej wiecz.

Teatr Nowy
Dziś
„Mag,a"
Początek o godz. 8-ej wiecz.

Teatr Letni
Dziś
Mąż naszej panienki
Początek o godz. 8-ej wiecz.

mała sala „colosseum" n.-świat 19
codziennie: 2 przedst. 7,15 i 9.30 w
szopka polityczna
napisali:
marjan hemar, jan lechoń, antoni słonimski, julian tuwim
bilety w biurze „icar" (hotel europejski) i przy wejściu.

Kłopoty Stalina

To, co się obecnie dzieje w Sowietach, przypomina zupełnie okres t. zw. wojennego komunizmu, który poprzedzał wprowadzenie „Nep'u" zaraz po ukończeniu wojny domowej.

„Nep", wprowadzony przez Lenina, uratował chwilowo rozpęd katastrofy. Po paru latach „pieredyszki" obecni przywódcy Sowietów ponawiają eksperyment.

Podjęto ostatnio kampanję kolektywizacji gospodarstw rolnych i zniszczenia „kułaka", kampanję, która ma na celu sproletaryzowanie wsi, utworzenie wielkich komun rolnych i pośrednio zapobieżenie gwałtownemu wzrostowi bezrobocia przez powstrzymanie napływu chłopów do miast.

Równocześnie z kolektywizacją gospodarstw rolnych, dla której ożywienia posyłane są na wieś specjalne „brygady szturmowe" robotników - komunistów, czynione są wysiłki w celu zwiększenia produkcji przemysłowej i poprawienia jej jakości.

Kolektywizacja gospodarstw rolnych, utworzenie wielkich fabryk zboża, uprzemysłowienie kraju, całkowita likwidacja handlu prywatnego, likwidacja „kułaków" i nowej burżuazji sowieckiej, oraz centralizacja Rosji, która się wyraża w powstaniu ogólno - związkowych komisarjatów spraw wewnętrznych, oświaty i rolnictwa — oto główne wytyczne wewnętrznej polityki Stalina w obecnym okresie.

Prasa sowiecka prowadzi gorączkową kampanję propagandową, zamieszcza fotografje kierowników fabryk, którzy nie wykonali planów produkcji, wzywa do pociąganie do odpowiedzialności winnych niedbalstwa, apeluje do energji komunistów, ponieważ dotychczasowy przebieg wykonywania czy to planu przemysłowo - finansowego, czy kampanji gromadzenia nasion, czy wreszcie tempo kolektywizacji ospałe i powolne grozi załamaniem się „pięciolatki", a więc bankructwem polityki Stalina.

Wystarczy przejrzeć „Prawdę" lub „Izwiestja", aby naocznie przekonać się, że na 20 wiadomości alarmujących o rozmaitych niepowodzeniach, jedna lub dwie donoszą, że gdzieś produkcja — dajmy na to — butelek, została wykonana według zgóry nakreślonego planu.

Najbardziej palącą teraz kwestją jest przygotowanie nasion do wiosennego siewu. Akcja ta jednak mimo drakońskich środków, stosowanych przez władze sowieckie, mocno kuleje i grozi, że pola kolektywów zostaną niezasiane. Również masowa wyprzedaż przez chłopów koni i bydła wobec tworzenia gospodarstw kolektywnych grozi pozbawieniem „fabryk zboża" siły pociągowej i niezbędnego inwentarza.

Nowe ślady uprowadzenia generała Kutiepowa

Śledztwo w sprawie zaginięcia gen. Kutiepowa wzięło nieoczekiwany obrót w chwili, gdy nowe ślady zwróciły uwagę władz śledczych na możliwość porwania generała drogą na Włochy. O śladach, prowadzących w tym kierunku doniósł już telegram „Kurjera Porannego".

Hypoteza nabiera cech prawdopodobieństwa w związku z zeznaniami pewnego robotnika rosyjskiego, który twierdzi, że widział w Magny osławioną szarą limuzynę, której znak dobrze zdołał zapamiętać. Nosiła ona inicjały N. X. 3.769 H. I. Pomimo, że zwracano mu uwagę, że takich inicjałów nie ma, gdyż litery N. X. wskazywałyby na przynależność do Lyonu, a H. I. są znakami jakiegoś departamentu, robotnik obstawał przy słuszności swoich spostrzeżeń. Obecnie okazało się, że inicjały te są pochodzenia włoskiego. Litery N. X. oznaczają prowincję, w której samochód został zarejestrowany, numer 3.769 jest jego numerem rejestracyjnym, a litera I. oznacza Włochy, stosownie do postanowień międzynarodowych o ruchu samochodowym. Po skonstatowaniu tych szczegółów władze bezpieczeństwa wydały okólnik, wzywający straże graniczne do stwierdzenia, jakie obce samochody w przeciągu kilku ostatnich miesięcy przeszły przez granicę Francji, a równocześnei zwróciły się do policji włoskiej z prośbą o informację, czy taki numer samochodu rzeczywiście istnieje i jeżeli tak, do kogo należy owa maszyna.

Tymczasem opinja publiczna we Francji w dalszym ciągu daje folgę swemu oburzeniu przez burzliwe demonstracje przed gmachem ambasady sowieckiej, co zupełnie wyprowadza z równowagi ambasadora czerwonych katów, Dowgalewskiego.

Dowgalewski zwrócił się do policji francuskiej z wezwaniem, by wzięto go w obronę przed „napaściami" publiczności francuskiej. Jak widać z tego, pan Dowgalewski jest bardzo czuły na wszelkie objawy niezadowolenia i posiada niezwykle wrażliwe nerwy.

Pismo „Ambasades et consulats" przypomina mu przy tej sposobności, że nerwy jego były o wiele bardziej wytrzymałe w r. 1918, podczas morderstwa, popełnionego na kapitanie angielskim I. Wl. Croney'u, attache ambasady angielskiej w Moskwie, w obecności ówczesnego komisarza Dowgalewskiego. Nie było to bynajmniej podczas rewolucji, ale już w rok po „wstąpieniu" na czerwony tron Lenina. Do wnętrza ambasady angielskiej wtargnęła wówczas banda marynarzy - komunistów pod wodzą komisarzy sowieckich i strzałami rewolwerowemi zamordowała młodego dyplomatę.

Dziś ówczesny morderca zapomniał o tej krwawej scenie i domaga się dla siebie poprawnego a nawet subtelnego traktowania.

G.P.U zamknęło w więzieniu wybitnego poetę białoruskiego

WILNO, 25.2 — Tel. wł. — W Mińsku został aresztowany i osadzony w więzieniu poeta białoruski Jakub Kołas. Fakt ten jest jaskrawym przykładem prześladowania przez komunistów moskiewskich białoruskiego ruchu narodowego.

Aresztowanie Kołasa jest tem dziwniejsze, że jeszcze niedawno otrzymał on od władz sowieckich tytuł „narodowego poety" i dożywotnią pensję, a po wydaleniu z białoruskiej Akademji umiejętności w Mińsku byłego prezesa rządu białoruskiego, Wacława Łastowskiego, był mianowany wiceprezesem tej akademji. Obecnie osadzono go w więzieniu GPU.

Kołas, którego prawdziwe nazwisko brzmi Konstanty Mickiewicz, jako wybitny poeta białoruski i jako piewca niedoli ludu tamtejszego był niezmiernie popularny.

Z sali sadowej

Gajowy pod zarzutem zabójstwa gajowego

Dzisiaj sąd apelacyjny w Warszawie rozważa sprawę 54-letniego Stanisława Skurczyńskiego, oskarżonego o zabójstwo z karabinu swego kolegi po fachu, Feliksa Niesiobędzkiego.

W nocy z 31 lipca na 1 sierpnia ub. r. we wsi Lipa (pow. przasnyski) obydwaj gajowi usłyszeli, że ktoś kradnie drzewo w obrębie ich rejonu. Wybrał się tedy na zwiady. Noc była ciemna, że oko wykol. W pewnem oddaleniu od leśniczówki dał się słyszeć trzask ładowanego drzewa na wóz. Gajowi zbliżywszy się oddzielnie do miejsca, skąd dochodziły odgłosy—zatrzymali dwóch złodziei. Osiewicza i Trzcińskiego, którzy zbierali się już do odjazdu.

Kiedy się znaleźli na szosie — gajowi nie pozwolili ruszyć się im z miejsca..

W pewnej chwili padły dwa strzały. Niesiobęcki, będąc ciężko ranny — zmarł na drugi dzień.

Jak się okazało sprawcą strzałów był Skurczyński, który został pociągnięty do odpowiedzialności o zabójstwo.

W sądzie I instancji w Mławie — oskarżony tłumaczył się, że zobaczywszy zbliżającego się ku sobie mężczyznę z kijem, wzniesionym do góry — strzelił. Było tak ciemno, że absolutnie nie widzał kto doń podchodził. Był przekonany, że to jeden z zatrzymanych..

Sąd uznał, że Skurczyński działał w obronie koniecznej, — uniewinnił go.

Urząd prokuratorski nie zgodził się z tem stanowiskiem i wyrok ten zaskarżył domagając się uznania oskarżonego winnym zabójstwa.

Rozprawa trwa.

(d).

Czy wszystkie uchwały sejmowe są ważne?

Otrzymujemy poniższe bardzo charakterystyczne pismo z kół naszych czytelników:

Szanowny Panie Redaktorze.

Unieważnienie wyborów sejmowych w okręgu łuckim w trzecim roku istnienia Sejmu z powodu, że przy wybieraniu tego Sejmu na odrzuconej przez łucką komisję wyborczą „liście" jednej z bojówek partyjnych było sfałszowanych tylko dwadzieścia kilka podpisów, kiedy jakoby dopiero sfałszowanię większej ilości podpisów mogłoby uprawnić komisję do odrzucenia listy — jest jedną z tych rzeczy osłupiająco nieprawdopodobnych, któremi roi się mrowisko naszego ustroju parlamentarnego. Sprawozdania o sposobie w jaki Trybunał doszedł do wniosku, że „prawo tak wymaga" nie objaśniają nas jak tę sprawę przedstawił Trybunałowi nowy generalny komisarz wyborczy, wybrany przez nowego kierownika ministerjum sprawiedliwości, który ma obowiązek reprezentować interesy państwa a choćby i zdrowego rozsądku przy stosowaniu litery, wysoce niemądrego prawa. A rzecz ta niemałej wagi w czyich rękach znalazła się reprezentacja tych interesów w nowym lokarneńsko - berenguerowskim systemie naszej polityki wewnętrznej.

Trudno przypuścić, aby intencją nowego generalnego komisarza wyborczego było doprowadzić w ten sposób do absurdów obecną ustawę wyborczą i dlatego należy chyba przypuścić, że Trybunał powziął swoją uchwałę wbrew jego wnioskowi i wbrew jego wywodom, że jedno choćby tylko nadużyte przy podpisach nazwisko wystarczać winno nietylko do odrzucenia listy ale i do wdrożenia dochodzenia przeciwko tym, którzy się tego nadużycia dopuścili. O zapobieganiu tego rodzaju nadużyciom, uchwalona przez Sejm a aprobowana przez Senat ustawa gwarancyjna dla demagogji partyjnej naturalnie nie chciała pomyśleć. Trybunałowi wolno oczywiście stać na stanowisku: „Pereat civitas, fiat lex" — choćby „dura" i „durna" — ale generalnemu komisarzowi wyborczemu na tem stanowisku chyba stać nie wolno. Poza wszystkiem innem miał obowiązek wziąć pod uwagę choćby to, że okręg łucki jest okręgiem zagrożonym przez przeciwpaństwowe czynniki, którym dobroduszny liberalizm polski daje możność korzystanie ze swobód obywatelskich, ale które nie zasługują na żadne fawory naginające interpretację litery prawa na korzyść ich wrogiej dla Polski propagandy.

Orzeczenie Trybunału, któremu generalny komisarz wyborczy nie umiał czy nie chciał zapobiedz energiczną obroną państwowego stanowiska, nietylko pozbawia mandatu prezesa komisji spraw zagranicznych Sejmu, ale stwarza taki stan rzeczy, że przez dwa przeszło lata najpoważniejszą parlamentarną komisją sejmową kierował i w jej imieniu nieraz na zewnątrz składał deklaracje, które były przedmiotem uwagi świata, obywatel zajmujący krzesło w Sejmie „nielegalnie". Obok niego, jak z tego orzeczenia wynika, zasiadał „nielegalnie" w Sejmie cały szereg obywateli. A agitator partyjny opozycji, który wie najdoczniej z góry, jakie będą przyszłe orzeczenia Trybunału Wyborczego, ogłasza publicznie drukiem, że to „jeszcze nie koniec unieważnień". Jeśli tak istotnie jest, to chyba wszystkie uchwały i ustawy sejmowe w ciągu dwóch lat istnienia Sejmu powzięte tracą ważność, skoro były uchwalane przez ludzi nie mających prawa do zasiadania w Sejmie. Nawet sprawdzanie czy ich głosy nie przeważyły uchwalenia czy odrzucenia jakiegoś wniosku dałoby się przeprowadzić tylko co do tych uchwał i ustaw, co do których zarządzone było głosowanie imienne, co jak wiadomo dzieje się tylko wyjątkowo, gdyż większa część wniosków załatwiana jest przez powstanie z miejsc, względnie przez głosowanie „drzwiami".

Proszę przyjąć wyrazy poważania

L. Koranda.

W 99 rocznicę biłwy pod Grochowem

W radosną rocznicę sławnej bitwy Grochowskiej zamieszczamy poniższy wierszyk:

Świadek morderczej rozprawy,
Będę ci śpiewał, kolego,
Dzień świetny dla naszej sprawy,
Dwudziesty piąty Lutego,
W tym to dniu wojny los
Krwawy wrogom zadał cios

Przestrzeń opodal Grochowa
Gdzie poległych są mogiły,
Wieczną pamięć nam dochowa,
Żeś nas wspierał, Boże miły,
Twój to cud, wielki cud,
Że ocalał wolny lud.

Tam waleczne polskie syny,
Gromiły najeźdźców tłumy,
Tam na lewo wśród Olszyny,
Na wzgardę zbójeckiej dumy,
Każdy z nas umrzeć rad,
Nie uważał na kul grad.

Dzień cały trwał bój uparty,
Krwi strumień płynął, niestety,
Mężnie nacierał pułk czwarty,
I ostremi kłuł bagnety.
Zdumiał wróg, pierzchnął wróg
Bo przy naszej sprawie Bóg.

Smutne konających głosy,
Echo z jękiem powtarzało,
Polak deptał trupów stosy,
I może powiedzieć śmiało,
Każdy z nas, każdy tu,
Miał przed sobą wrogów stu.

Wolne od zatrudnień chwile,
Spędź, kolego, wśród olszyny
I na braci twych mogile,
Mirtowe zawieś wawrzyny;
Pamięć ich w sercu noś,
Ich popioły łzami zroś.

Aresztowanie fałszywych „babtystów"

naciągających ludność pogranicza

WILNO, 25.2. (Tel. własny). — Z pogranicza polsko - sowieckiego donoszą, że w rejonie Stołpców od dłuższego czasu grasuje kilku osobników, którzy podają się za bandytów, i strasząc ludzi przepowiedniami o bliskim końcu świata, wyłudzają od nich datki, rzekomo dla głodnych i chorych. Policja aresztowała dwóch oszustów, którymi okazali się Adam Piotrowicz i Józef Mąciwoda, obaj mieszkańcy Wilna. Przy zatrzymanych znaleziono kilka tysięcy złotych, zebranych wśród ludności.

Matka i dziecko zwęglone w płonącej zagrodzie

WILNO, 25.2. (Tel. własny). — Wczoraj wieczorem we wsi Oranie pod Widzami wybuchł groźny pożar w zabudowaniach Jana Staszkiewicza, pożar wybuchł podczas snu mieszkańców, którzy ledwie uszli z życiem, odnosząc ciężkie poparzenia. Staszkiewiczowa, po wyjściu z płonącego domu przypomniała sobie, że pozostawiła w izbie dwuletnią swą córeczkę. Wróciła więc po nią, ale nie zdążyła już uratować dziecka. Po ugaszeniu pożaru wydobyto obie napół zwęglone.

Poseł komunista w więzieniu

PRAGA, 25.2 — (Rps.) — Policja polityczna aresztowała komunistycznego posła do parlamentu czechosłowackiego Sidoniaka, reprezentującego ludność Rusi Podkarpackiej, pod zarzutem zdrady stanu i agitacji kontr - rewolucyjnej. Aresztowany umieszczony został w więzieniu.

Zgon głównodowodzącego armji norweskiej

LONDYN, 25.2 — A. T. E. — Donoszą z Oslo o śmierci głównodowodzącego armji norweskiej i b. ministra obrony narodowej Holtfodta w wieku lat 67.

Dwie katastrofy

w czasie otwarcia aerodromu w Hawannie

LONDYN, 25.2. (A. T. E.). — Donoszą z Hawanny, że w czasie otwarcia nowego aerodromu lotniczego wydarzyły się dwie katastrofy. Autobus, w którym powracało szereg osób z nabożeństwa, odprawionego z okazji inauguracji lotniska, zderzył się z pociągiem kolejki elektrycznej. Siła zderzenia była tak wielka, że 10 osób z pośród pasażerów autobusu poniosło śmierć na miejscu.

Jednocześnie dwóch lotników, którzy dokonywali lotów popisowych, spadło z wielkiej wysokości, ponosząc śmierć na miejscu.

Rozruchy komunistyczne w Królewcu

KRÓLEWIEC, 25.2. (A. T. E.). — Miały tu miejsce ekscesy komunistyczne. Komuniści zaatakowali piekarnie we wszystkich dzielnicach miasta równocześnie, tak że policja nie mogła przeszkodzić rabunkom, których się dopuszczali rzekomi bezrobotni. Jedynie na głównej ulicy Królewca Steindamm zdołano aresztować dwóch przywódców tłumu, który napadał na piekarnie z okrzykiem: „Głód, głód" i rabował, co się dało. Wypadki te wywołały w mieście duże wrażenie. Prezydjum policji wydało komunikat wzywając do zachowania spokoju oraz stwierdzając, że idzie tu o wypadek sporadyczny i że nie zachodzi wobec tego obawa, aby podobne incydenty mogły się powtórzyć w przyszłości.

Przesilenie „dynastyczne" w Monaco

PARYŻ, 25.2. (A. T. E.). — Według doniesień z Monaco sytuacja polityczna w księstwie w związku ze sprawą rozwodową następczyni tronu, znacznie się pogorszyła. Księżna Karolina powróciła wczoraj z Włoch Natychmiast po przyjeździe odwiedził ją panujący książę Ludwik. Ponieważ rozeszły się pogłoski o odroczeniu daty wyborów udała się do księcia delegacja złożona z 14 osób, nienależących do żadnej partji celem doręczenia petycji w sprawie odbycia wyborów w poprzednim terminie, który jest w marcu. Odpowiedź księcia nie jest dotychczas znana.

Krwawy finał

hucznego wesela

We wsi Świdry Małe, gm. Zagóźdź odbywało się w chałupie jednego z kmiotków huczne weselisko, na którem w charakterze gości bawili: Andrzej Małkowski i dwóch braci Wacław i Władysław Zakrzewscy.

Między biesiadnikami doszło do nieporozumienia i awantur, których finał był krwawy.

Gdy około g. 5 rano Małkowski wracał do domu — z za węgła napadli na niego Zakrzewscy, zadając mu kilka ran bagnetem w głowę i piersi.

Napastnicy zdołali zbiec i dotychczas ukrywają się przed policją.

Małkowskiego w stanie b. ciężkim przewieziono do szpitala Przemienienia Pańskiego na Pradze.

Najwyższy komfort podróży
ZAPEWNIA
KOMUNIKACJA POWIETRZNA
Stuprocentowe bezpieczeństwo.

Filmowy Przegląd

Dolores del Rio (Złote piekło).

Jeszcze o filmie religijnym

oraz o filmach dla młodzieży

I oto stanęło pierwsze w Europie, biskupie kino. Zainaugurował rzecz Berlin. Agitował długo i gorliwie za filmem religijnym ś. p. Ojciec Sonneschein, katolicki missjonarz. Nareszcie wprowadzono w czyn jego wielkie plany i biskup berliński, dr. Schreiber, otworzył podwoje olbrzymiego wspaniałego kina na Wallstrasse, dając mu imię zmarłego kapłana: „Dr. Carl Sonneschein-Saal". Architekt Paweł Mahlberg, stworzył podobnoś cudo, — marmury i granity, setki metrów jedwabiu i pluszu i tysiące żarówek. Propaganda religjna będzie miała gmach bajeczny, skąd rozchodzić się będzie nauka wiary, wizualnie, artystycznie podana, wsiąkająca w masy w sposób łatwy, dostępny i łagodny. Dowiedzą się naocznie, jak działają dalekie misje katolickie po wszystkich krańcach świata, usłyszą o dziejach świętych i zasłużonych Kościoła w sposób zajmujący, wnikliwy, udokumentowany należycie. Kino „Sonneschein-Saal" jest ewenementem w Europie, bowiem poza Francją, dziwnie obojętnie odnosił się dotychczas Kościół katolicki do przemysłu kinematograficznego. A w Polsce? Tu chyba ta obojętność doszła do zenitu, bo nietylko Kościół, ale i rząd i wszystkie instytucje pedagogiczne i naukowe lekceważą sobie znaczenie ekranu. Zagranicą te ostatnie czynniki przynajmniej, okazały zrozumienie i zainteresowanie się dziedziną filmu. Medycyna, nauki przyrodnicze, historja — wszystko szuka wykładnika na ekranie, szuka kontaktu z szerokiemi masami, zapomocą taśmy filmowej. W Sowietach np. abecadła uczą dzieci zapomocą filmu... dźwiękowego. W Szwajcarji i Francji, towarzystwa antywiwisekcyjne, oparły całą prawie swoją celową propagandę na zdjęciach filmowych, mających zastąpić dotychczasową męczarnię żywych zwierząt. A wogóle szkolnictwo i propaganda państwowa, opanowało kinematografję wszechwładnie. U nas, niestety, w żadnej jeszcze dziedzinie, film się nie rozwinął, jakò planowo ujęty środek pedagogiczny i naukowy, społeczny czy polityczny. Szkoły skarżą się, że to co im dają obecnie, jest niegodne demonstracji w godzinach szkolnych, że szkoda poprostu tracić tych dwóch godzin nauki, na pokazywanie uczniom podobnych filmów. Z niecierpliwością wyglądamy chwili, kiedy nasze min. oświaty wejrzy w te sprawy i pchnie na nowe, wielkoświatowe tory polski film propagandowy, naukowy i religijny.

Janusz Srebrzycki.

P. S. Ad re powyższego artykułu, mogę zanotować utyskiwania nauczycieli na filmy rzekomo naukowe, przesyłane szkołom. I tak w jednym z ostatnich nr. tarnopolskiego „Głosu Polskiego", zamieszczono korespondencję na temat filmu demonstrowanego szkołom w Tarnopolu 6 i 7 b. m.

— „Jakiś pan, z ramienia rzekomo min. przem. i handlu, ściągnął młodzież ze szkół do kina, by jej pokazać „przemysł polski". Przed przedstawieniem, wygłoszono do młodzieży krótkie przemówienie, w zasadzie b. słuszne, poczem pokazano... fabrykę cykorji Franka w Skawinie i fabrykę papieru św. Wojciecha w Poznaniu. Tyle z całego przemysłu. Młodzież, która była przygotowana zobaczyć wielki przemysł polski, doznała rozczarowania. W każdym razie, jak na film dla propagowania przemysłu polskiego, to cykorja Franka i papier poznański, stanowczo zamało! W skutku powstaje wyrzut sumienia, że dla takiej miernoty, wprowadziło się chaos w jeden dzień życia szkolnego i straciło się dwie godziny nauki tak bardzo potrzebnej.

Prawdziwem utrapieniem dla szkół, są rozmaici komiwojażerowie, z filmami propagandowymi. Panowie ci przedstawiają się stale, jako działający z polecenia jakiegoś ministerjum, zazwyczaj mają też jakieś dokumenty i biedny dyrektor, w obawie, że się gotów narazić, prowadzi młodzież do kina..."

Tyle „Głos Polski", ale doprawdy najwyższy czas, aby potęgę taką, jaką jest ekran, ujęły dłonie mocne, dłonie rozważnego i świadomego swoich celów i środków człowieka.

M. J. W.

Gustaw Fröhlich, jeden z najwybitniejszych aktorów niemieckiej „Ufy".

Pierwszy film dźwiękowy reżyserowany przez polaka

Młody reżyser Gustaw Ucicki, Polak, pracuje obecnie nad prześlicznym filmem dźwiękowym p. t. „Szalejmy więc..." Jest to pierwszy film dźwiękowy, realizowany przez Polaka. Tłem tego filmu są dzieje zapoznanego kompozytora, który z konieczności jest nauczycielem w powszechnej szkółce wiejskiej. Dzięki córce młynarza z tejże wsi, zostaje ujawniona przypadkiem jego opera p. t. „Ogniki alpejskie", którą opracował w wolnych chwilach. Opera zostaje wystawiona w nadwornej operze wiedeńskiej i osiąga szalony sukces. Cała premjera została odtworzona dźwiękowo na filmie, przyczem zbudowano w atelier wierną kopję olbrzymiej opery wiedeńskiej. Kierownikiem produkcji jest Joe May. W głównych rolach: Ljana Haid i Gustaw Fröhlich. Jednocześnie zostaje realizowana wersja niema tegoż filmu. Gustaw Ucicki odnosi po „Skazańcu ze Stambułu" swój drugi, znacznie potężniejszy triumf reżyserski.

Mary Duncan

najbardziej fascynująca uwodzicielka ekranu

Było to przed 20 laty w miasteczku Luteclville w Stanie Virginia. Przed domem radcy Duncan zebrał się tłum widzów, podziwiając niezwykły obraz. Na polanie, zalanej słońcem, przy dźwiękach muzyki, maleńka dziewczynka tańczyła sen — fantazję. Paliły się w słońcu rozpuszczone kędziory płynnem złotem, półprzymknięte powieki rzucały cień na śliczny owal twarzyczki — gięło się rytmicznym ruchem giętkie ciałko — i zastygli w bezruchu widzowie, podziwiali ten cud poezji gestu, ucieleśniony w maleńkiej dziewczynie.

Minęło lat 20. Z maleńkiego Alfa wyrosła piękna dziewczyna. W czem leży jej czar? W czarownych ruchach giętkiej postaci, czy w mrocznych źrenicach, które obiecują tak wiele, czy w pięknym głosie, czy w dźwięcznych tonach śmiechu?

Wcześnie bardzo poznał ją teatr. Uczenica Ivetty Gilbert i Lilly Lehnani zbiera hołdy w teatrze Leo Dietrichsteina. A potem otwiera się przed nią zawrotna karjera filmu. Wytwórnia Fox-Film powierza jej wspaniałą rolę w wielkim filmie Murnau'a p. t. „Czterech Djabłów". Ta rola „Nieznajomej" ugruntowała stanowisko Mary Duncan w filmie i Frank Borzage bez namysłu powierza jej tytułową rolę w swym filmie „Ofiarna noc".

W PARU SŁOWACH

Ruchoma cela dla „mixera"

Najnowszem udoskonaleniem w technice nagrywania filmów dźwiękowych jest przenośna cela dla „mixera". „Mixer" jest, jak wiadomo, doradcą przy regulacji siły dźwięku. Cela mixera odpowiada poniekąd szklanej skrzyni operatora, jest jednak o wiele większa. Zbudowana na podstawie, zaopatrzonej w gumowe pneumatyki, daje się z łatwością przesuwać. Ściany celi sporządzone są ze szkła. Reżyser może więc z łatwością obserwować grę artystów i próbować siłę dźwięku. Powietrzna kolejka kursująca w atelier Paramountu unosić może celę i umieszczać ponad dekorację, w której rozgrywa się dana scena.

Pierwszy dźwiękowiec Harolda Lloyda

nakręcany pod tytułem „Walcome danger" (Upragnione niebezpieczeństwo), rozgrywa się w dzielnicy chińskiej San Francisco. Akcja filmu łączy szereg tajemniczych, emcojonujących epizodów z niezrównanym, prawdziwie Lloydowskim komizmem. Film ten jest całkowicie mówiony. Jego wersja niema zilustrowana jest wspaniale synchronizowaną muzyką.

Henri Bataille w Hollywood.

Firma Paramount zaprosiła słynnego dramaturga i autora piosenek francuskich, Henri Bataille'a, do Hollywoodu, gdzie pisać on będzie francuskie teksty do operetki „Książe Małżonek", w której rolę główną, pod kierunkiem reżyserskim Ernesta Lubitscha, odtwarza Maurice Chevalier.

Mary Brian i krótkie włosy

Do nielicznych aktorek filmowych, które nie zdecydowały się dotąd na obcięcie włosów należała jeszcze do niedawna Mary Brian. Ponieważ jednak rola, jaką odtwarza ona w filmie „The Children" (Dzieci) wymagała aktorki ostrzyżonej modnie, Mary musiała się wreszcie zdecydować na poświęcenie swych loków na ołtarzu kinematografji.

Ruth Chatterton w filmie „Śmiejąca się lady".

Główną rolę w filmie dźwiękowym p. t. „Śmiejąca się lady" (The Laughing Lady) odtwarzać początkowo miała Jenne Eagels. Wobec jednak nagłej poważnej niedyspozycji tej artystki, rolę ową powierzono partnerce Janningsa w „Grzechach ojców"—Ruth Chatterton. Partnerem Ruth Chatterton jest Clive Brook. Reżyseruje Victor Schertzinger.

Ethelind Terry, demonstruje najnowszy model aksamitnej pyjamy.

już wyszedł Nr. 8

„Kobiety Współczesnej"

Do nabycia we wszystkich kjoskach i księgarniach

Ine Adrjan (Mascotte)

„Biały Szatan"

Bezspornie żaden z przedwojennych dworów cesarskich nie był tak barwny i interesujący, jak petersburski. Obok wiekowych arystokratów rosyjskich i niemieckich, obok książąt krwi, spokrewnionych z wszystkiemi niemal dworami europejskiemi, nie brakło tam również książąt kaukaskich, różniących się od pozostałych strojem i sposobem życia. Te wschodnie typy nadawały pewnego romantyzmu lodowatemu zimnu stolicy nadnewskiej, nadawały Petersburgowi nieco azjatyzmu, starannie wyplenianego przez wszystkich carów po Piotrze Wielkim. Najwybitniejszy powieściopisarz rosyjski Lew Tołstoj podkreślał na każdym kroku tę azjatyckość życia rosyjskiego. Z jego to znakomitej noweli p. t. „Hadżi-Murat" powstał właśnie film „Biały szatan", w którym główną rolę odtwarza Iwan Mozżuchin, stwarzający rolę dzikiego księcia kaukaskiego. Długo opiera się przemocy carskiej, poczem wreszcie upokarza się, przybywa do Petersburga i tu na dworze carskim oczarowywa wszystkich. Któregoś wieczoru dostrzega na scenie teatru Maryjskiego tancerkę Zairę, swą rodaczkę, która niegdyś wzbudziła w nim pierwsze młodzieńcze uczucie miłosne. Dowiaduje się, że została przywieziona do Petersburga przemocą przez wojska rosyjskie i oddana do szkoły baletowej. Interesuje się tą tancerką sam car Mikołaj, co znów wzbudza płomienną zazdrość w jego przyjaciółce księżnie Nielidowej. Z tych splotów interesów i uczuć rozwija się niepospolicie zajmująca akcja, której tłem są częściowo niedostępne szczyty kaukaskie, częściowo zaś — pałace carów rosyjskich. Partnerkami Mozżuchina są Betty Amann i Lil Dagower. Film ukazuje się jednocześnie w postaci niemej i synchronizowanej. Reżyseruje Aleksander Wołkow.

Bohdan Gielski (Maskotta) jeden z lepszych aktorów polskiego ekranu, uczeń szkoły p. Niowilli.

Janet Gaynor

Janet Gaynor, najsłynniejsza gwiazda filmowa ukazała się na ekranach stolicy w swoim najnowszym, a jednocześnie najwspanialszym filmie p. t. „Czterech djabłów", osnutym na tle znanej powieści H. Banga.

Po wielkim triumfie, odniesionym w arcydziełach: „Wschód Słońca", „Anioł Ulicy" i „Siódme Niebo", Janet Gaynor wystąpiła w nowej zupełnie roli, tym razem również pod reżyserją słynnego Murnau'a.

Dzieje pewnej miłości zbrukanej porywem zmysłów, rozgrywające się na barwnem tle życia cyrkowych artystów, zostały przez Murnau'a ujęte w sposób zupełnie nowy, budząc entuzjazm dla genjusza reżyserskiego. Kobieta, która kocha pełnem sercem walczy tu o miłość mężczyzny, której pożąda zmysłami.

Janet Gaynert walczy tu z Marą Duncan o serce Charles Morton'a. Najpromienniejsza, najsympatyczniejsza artystka filmowa walczy z nowokreowaną wampirzycą o serce najzdolniejszego amanta współczesnego. Jak kończy się ta walka? Czy kochana przez wszystkich Janet Gayner zwycięża? Czy znajduje ukojenie w objęciach ukochanego mężczyzny?

Na to pytanie odpowiada właśnie arcydzieło „Czterech djabłów", skonstruowane w sposób mistrzowski, emocjonujące widzów od pierwszej do ostatniej chwili.

Wiadomości zagraniczne

Od naszego specjalnego korespandenta

Paryż, 20 stycznia.

Na zeroekranach paryskich dużo premjer, nowych tytułów, wiele nowych nazwisk. W Paramount, po ogromnym sukcesie Janningsa w „Grzechach ojca" — idzie znany Warszawie film z Nancy Caroll, Arlenem i Lucasem („Szampańskie życie"). Powodzenie znaczne. W „Mariveaux" dwa filmy różnowartościowe: „Noc jest dla nas" mówiony film francuski z sympatyczną Mary Bell i Janem Angelo.

Piętą Achillesową tego „talkiesu" jest... teatralność. Sfotografowany i „zgramofonowany" teatr poślednego gatunku. Góruje więc nad tym niezbyt fortunnym pokloner manji talkiesowej film „Więźniowie gór" pod wieloma względami nader interesujący. O śpiewnym debiucie Ramona Novarro w „Poganinie" już wspomniałem. Dźwiękowiec ten cieszy się ogromną popularnością.

Natomiast nie ma szczęścia przeistoczony w przybytek X Muzy „Moulin Rouge". Pod złą wróżbą rozpoczął on swą egzystencję najfatalniejszym z dotychczasowych talkies'ów — „Folie Fox". Wygwizdał i „wytupano" tę niefortunną sfotografowaną rewję. A teraz znów bez powodzenia idą tam „Noce na pustyni" z John Gilbertem. Partnerują mu: Mary Nolan (dawna Imogena Robertson); Torrence. Przeciętna poprawność, oto całokształt wrażeń z tego filmu wyniesionych.

Wznowienia cieszą się, jak zawsze, powodzeniem. Prawdziwym tryumfem filmu niemego jest jubileusz „Gorączki złota" w kinie „Corso - Opera": 10 miesięcy widnieje genjalny Chaplin na afiszu i codziennie gromadzi tłumy! Paryż szaleje za Charliem i czeka niecierpliwie „świateł wielkiego miasta", premjera których zapowiedziana jest na kwiecień. Ma to być szczyt dotychczasowej twórczości bohatera „Cyrku".

Nasz „Z dnia na dzień" na „Marusię" przechrzczony, po 3-tygodniowym pobycie na bulwarach idzie teraz w trzech wcale dobrych, znanych z solidnego repertuaru kino-teatrach przy ulicy Wagram. Nadal chwalą tu Gorczyńską, Gawlikowskiego i Waltera a Brodziszowi wróżą przyszłość, uważając go narazie za materjał — cenny, ale jeszcze surowy. Triepak — niestety — idzie nadal. I nadal dezorjentuje publiczność.

Produkcja paryska nie śpi. Jean de Limur (realizator Paramountowskiego „Podwójnego życia" z Polą Negri) kończy już „Mon Gosse de Père" z Adolfem Manjou, który — po operacji ślepej kiszki — powrócił szybko do zdrowia. A Baroncelli lada dzień przystąpi do pracy nad „Arlerjanką". Podobno pani Ganna (!) Walska nie będzie „kreować" głównej roli w tym dźwiękowcu, illustrowanym muzyką Bizeta.

Dużo się mówi o nowoodkrytej gwieździe, uroczej hiszpance Canchicie Piquer, która gra rolę główną w filmie „La Bodega" (wedł. powieści Blasco Ibaneza).

Z Londynu nadchodzą wiadomości o nieoczekiwanym zgoła sukcesie Lyi de Putti w filmie British Int. Pict. p. t. „Donosiciel". Podobno Lya, tak zdeprecjonowana w Hollywoood zrobiła miłą niespodziankę najzawziętszym swym antagonistom. Wobec tego piękna, a tak bardzo nieszczęśliwie „pokazywana" przez amerykańskich reżyserów, gwiazda zrezygnowała z swych zamierzeń teatralnych i zamierza nadal pracować w filmie... Partnerem jej w „Donosicielu" jest Larr Hansen. Ten szlachetny artysta, najulubieńszy (obok Barthelmessa) partner Liliany Gish, cieszy się w Anglji ogólnem uznaniem.

W. Z.

Gimnastyka domowa dla kobiet

AGNETY BERTRAM

Pierwsza w Polsce książka - podręcznik gimnastyki dla kobiet w każdym wieku. Zawiera zasób ćwiczeń do użytku domowego i dla celów nauczania

Cena zł. 7

Skład główny: Administracja „STARTU"

Warszawa, ul. Górnośląska Nr. 20

Na prowincję wysyłamy po wpłaceniu na konto „Startu" w P. K. O. Nr. 14558 sumy zł. 7.50

Jeden rozwód co 55 minut

Kobiety majoryzują mężczyzn w żądaniu rozwodów — Okrutnicy - mężczyźni — Więcej kobiet niewiernych niż mężczyzn — Fantastyczna suma alimentów

Liczba rozwodów z każdym rokiem stale we wszystkich krajach wzrasta. Cierpliwość osób płci obojga w dziedzinie maszerowania pod węzłem małżeńskim aż do końca życiowej drogi — zatrważająco maleje. A zmienność w miłości znajduje usankcjonowanie w możności zawierania ponownych zobowiązań matrymonjalnych.

W dziedzinie dzisiejszej rozwodomanji prawdziwy rekord światowy bije stan Cock w Ameryce Północnej. Odnośna statystyka w sposób jaskrawy uwydatnią nam rzeczywistość rozwodową tego rekordowego stanu. Okazuje się mianowicie, że w stanie tym wypada jeden rozwód co 55 minut.

Ta niesłychana liczba systematycznie rozbijanych rodzin zwróciła uwagę władz państwowych, z tej bowiem racji pozostało około 6000 dzieci bez ojca lub bez matki, dzięki uzyskanym wyrokom rozwodowym, a dodać trzeba, że olbrzymia część rozwiedzonych małżeństw była na szczęście bezdzietna.

Ogółem w roku 1929 przyznano w omawianym stanie 9669 rozwodów, podczas gdy roku 1928 nieco mniej, bo — 9449.

Z ogólnej cyfry rozwodów udzielonych w roku ubiegłym—sąd wyższy udzielił ich 6111, podczas gdy sąd okręgowy 3558. Naogół przeważały znacznie rozwody uzyskane z powództwa żony. Przeciętnie wypada, że na jednego męża trzy żony uzyskiwały wyrok rozwodowy w sądzie wyższym. Specjalna tabela wykazuje, że za rok 1929 4701 kobiet uzyskało rozwody oraz 1410 mężczyzn.

Jeśli chodzi o dziedzinę przyczyn, dla których wszczęte zostały kroki rozwodowe, okazało się, że najczęstszą przyczyną było pomawianie drugiej strony o okrutne obchodzenie się. Oczywiście, w dziedzinie tej kategorji przyczyn rekord wzięli mężczyźni, którzy zresztą od czasów niepamiętnych pomimo pozorów dżentelmeństwa obchodzą się w sposób brutalny z płcią słabą. W sądzie wyższym aż 1666 kobiet wygrało proces rozwodowy na podstawie skargi o okrutne obchodzenie się z niemi mężów. Dla tej samej przyczyny rozwód uzyskało 211 mężczyzn, co jasno dowodzi, że jednak w obchodzeniu się płeć słaba potrafi czasem znęcać się fizycznie nad mocną. Wolno chyba przypuszczać, że usportowione amerykanki sportowi właśnie zawdzięczają swą rzadką zresztą przewagę fizyczną nad panami.

W wielu wypadkach przyczyną rozwodu było systematyczne pijaństwo męża, a w niewielu stosunkowo wypadkach — podano jako przyczynę niewierność jednej ze stron związanych sakramentem.

Rzecz charakterystyczna: właśnie dziedzina niewierności stanowi jedyny wypadek przyczyn, w których większość zdecydowaną mają kobiety. Podczas gdy 121 mężczyzn domagało się rozwodu z powodu zdrady żony, tylko 114 kobiet pomówiło o niewierność mężów. Prawda i to, że mężowie zdradzają dyskretniej, a także i, że zdrada męska znajduje więcej pobłażania.

Bardzo wiele rozwodów udzielono na skutek opuszczenia jednej ze stron przez drugą. I tak: 1698 kobiet dostało rozwód wskutek opuszczenia ich przez mężów. Kobiety amerykańskie nie są zresztą pod tym względem lepsze od mężczyzn, jeśli zważymy, że spora „garstka" panów, bo aż 1003 otrzymała rozwód wskutek opuszczenia ich przez żony.

Udzielone rozwody powodują, rzecz prosta, konieczność płacenia alimentów przez mężów. Ogólna suma alimentów w stanie Cook jest wcale kokietująca. Okazuje się, że w roku ubiegłym z wyroku sądu wyższego i okręgowego rozwiedzeni panowie zmuszeni byli wypłacić swym byłym małżonkom pokaźną sumę czterech i pół miljona dolarów.

Statystyka rozwodów, prowadzona w stanie Cook, uwzględnia również narodowości zainteresowanych osób. Okazuje się mniej, że rozwodzą się głównie rodowici amerykanie; w roku 1929 kobiety-amerykanki stanowiły 15 proc., a mężczyźni-amerykanie — 12 procent. Na drugiem miejscu idą niemcy, dalej żydzi, polacy i anglicy.

Nowy wybieg handlarzy żywym towarem

Pan Zygmunt Dziurzyński, jeneralny kandydat do małżeństwa

Niecna działalność handlarzy żywym towarem, którzy nieszczęsne swe ofiary prowadzą „szlakiem hańby na dno ostatecznej zagłuby, nie ustaje ani na chwilę. Tropieni przez coraz lepiej zorganizowaną międzynarodową policję, zbrodniarze ci chwytają się wciąż nowych sposobów, urozmaicając je i doskonaląc, by tylko odwrócić podejrzenie od swej zbrodniczej działalności.

Rozciągnięta specjalna uwaga przez odpowiednie władze na wszelkiego rodzaju poszukiwaczy młodych dziewcząt „na wyjazd" celem objęcia posady, uniemożliwiła lub całkiem sparaliżowała ten zdemaskowany już dzisiaj sposób, do którego uciekają się handlarze żywym towarem, napędzający tą drogą naiwne ofiary w swe sieci.

Ostatnio więc wpadli oni na nowy sposób i jedna z podobnych szajek, występująca pod firmą „Atlas — Revue", mająca jakoby reprezentować wielkie biuro pośrednictwa małżeństwa z siedzibą w Bostonie, rozsyła młodym i pięknym kandydatkom do stanu matrymonjalnego jednobrzmiące listy, przedstawiając jako przyszłego amatora, pragnącego wstąpić w związki małżeńskie, jakiegoś tajemniczego gentlemana pod nazwiskiem Zygmunta Dziurzyńskiego.

Pan ten jest jakoby właścicielem fabryki samochodowej w Detroit i poza tem zbiorem wszelakich zalet.

Już na pierwszy rzut oka cała ta kombinacja jest wysoce podejrzana, a raczej cele jej są zupełnie jasne. Wskazuje na to chociażby fakt, że wszystkim odbiorczyniom owej „zachęcającej" oferty proponowany jest jeden i ten sam objekt w postaci owego pana Zygmunta Dziurzyńskiego.

Listy te nadchodzą z Hamburga, z czego łatwo wywnioskować, że tam właśnie znajdować się musi europejska agentura owego „Atlas — Revue" z Bostonu.

Mimo szacownego nazwiska „profesora" E. Forbesa, firmującego to humanitarne przedsiębiorstwo, mające na celu stworzenie wielu pannom domowego ogniska z panem Dziurzyńskim, policja nasza winna wdrożyć jaknajbardziej energiczne kroki i zniszczyć w zarodku zbrodnicze zakusy owego „Atlas — Revue" na terenie naszego państwa.

Syn para Anglji — fryzjerem w Londynie

Niebywała sensacja w arystokratycznych sferach angielskich — Potrafił w ciągu jednej nocy puścić majątek, ale umie też uczciwie zapracować na życie

Zawodowy związek fryzjerów angielskich zdobędzie wkrótce nowego, niezwykłego członka, którym będzie ni mniej ni więcej tylko syn para Anglji, pułkownik Cripps, syn lorda Parmoor, przewodniczącego izby lordów.

Arystokratyczny Figaro rozpocznie swą nową pracę w Londynie. Pertraktuje obecnie o kupno odpowiedniego sklepu na New Bond-street, ulicy eleganckich magazynów i domów mody.

Wieść o zaciągnięciu się przez płk. Crippsa pod znak brzytwy, nożyczek i maszynki do strzyżenia, wywołała w kołach arystokracji londyńskiej zrozumiałą sensację. Płk. Cripps przez szereg dni był oblegany przez reporterów prasy, którzy pragnęli osobiście przekonać się, czy pogłoska o inklinacjach fryzjerskich nie jest przypadkiem zwykłym humbugiem.

Okazało się, że nie. Płk. Cripps rzeczywiście otwiera zakład fryzjerski i liczy na liczną klijentelę z pośród swych szerokich kół znajomych. Na pytanie reporterów odpowiadał z właściwą mu zimną krwią i flegmą angielską, zdradzając wiele zainteresowania i znajomości rzeczy dla swego nowego zawodu.

Płk. Cripps dwa razy w ciągu swego życia przeżywał własną ruinę finansową. Poraz pierwszy — rewolucja rosyjska pozbawiła go całego majątku. Potem w Indjach wschodnich spadek rupji poraz drugi doprowadził go do ruiny. Potem jeszcze w ciągu jednej nocy pułkownik przegrał w ruletę olbrzymią sumę prawie miljona złotych. Zresztą sumę tę zdołał szczęśliwą gra w ciągu paru następnych nocy odzyskać. Ostatnio znowu stracił wszystko w ryzykownych kombinacjach giełdowych na giełdach amerykańskich.

Pułk. Cripps zamierza zakład swój urządzić z niebywałym komfortem, stając się nadwornym cyrulikiem arystokratcznych kół angielskich. Jego żona, urodzona księżniczka Westminster, ma pomagać mężowi w jego nowem przedsięwzięciu, aczkolwiek z racji swego urodzenia należy do pierwszych dam dworu brytyjskiego.

Można sobie wyobrazić, jak wiele starań czynić będą klijentki salonów fryzjerskich, aby uzyskać ondulację czy skrócenie włosów, dokonane rękami księżniczki Westminster...

Zmierzch chudości

Znamienną zapowiedzią tego hasła to oświadczenie madame Fanchou. Ta amerykanka jest najpoważniejszą ajentką na Francję i przez ręce jej przeszło podczas jej długoletniej praktyki nie mniej jak dziesięć tysięcy girls dostarczonych do rozmaitych kabaretów, variétés i do kina.

Madame Fanchou, która dotychczas „nie brała w ręce" żadnego tłustego materjału, oświadczyła tedy, iż obecnie moda na „Well-upholstered girl" na razie minęła i dlatego firma jej jest w poszukiwaniu dość pulchnego i korpulentnego materjału.

Nowy typ girlsy, jaki jest obecnie lansowany na miejsce dawnych żył i kości winien mieć mniej więcej do 60 kilo żywej wagi, w talji mierzyć 26 cali, a w biuście 34 cale.

To oświadczenie tak kompetentnej osoby, jaką jest madame Fanchou, zapowiada bezwzględną pogardę dla chudości i wzbudza przez to zrozumiałą uciechę pośród płci nietylko pięknej ale również zasobnej w odpowiednie pokłady delikatnego tłuszczyku.

Projekt regulacji Wisły

Opracowany przez ministerjum robót publicznych projekt, ujęty w formę wniosku ustawowego, który wkrótce wniesiony ma być do Sejmu, przewiduje dokonanie regulacji Wisły w 3-ch etapach: Pierwszy obliczony na lat 5 objąć ma prace regulacyjne na terenie b. Królestwa. Prace te pochłoną 90 miljonów zł.

Po ukończeniu pierwszej części robót ustawa przewiduje drugą fazę prac, mających uczynić Wisłę rzeką spławną. Koszta tej drugiej fazy wyniosą 270 miljonów zł. W końcu w 3-cim okresie prac Wisła ma być przygotowana do żeglugi nawet przy niskim poziomie wód.

Sfinansowanie tego wielkiego dzieła, uskutecznione być ma ze specjalnego funduszu „Żeglugi Wisły", który powstanie z dotacyj budżetowych opłat kanałowych i dochodów z kultur wiklinowych.

Zabójstwo i samobójstwo na tle miłosnem

Urzędnik województwa stanisławowskiego Szuperlak poprosił do swego mieszkania urzędniczkę województwa. p. Sokolnikównę, po krótkiej rozmowie, czterema strzałami rewolwerowemi położył ją trupem na miejscu, poczem sam strzałem w usta pozbawił się życia.

Powodem tragedji była odmowa panny zawarcia małżeństwa z chorym na płuca aspirantem do jej ręki.

PRZEGLĄD RZEMIEŚLNICZY

O ulgi podatkowe dla murarzy

Wobec dłuższego zastoju w budownictwie i nielicznych robót budowlanych szereg rzemieślników branży budowlanej, a nadewszystko majstrowie murarscy znajdują się obecnie w ciężkich warunkach. Bardzo poważne firmy budowlane bankrutują, bezrobocie w branży budowlanej nie maleje, prywatna inicjatywa budowlana niemal zupełnie zamarła. Omawiając sytuację dzisiejszą p. B. G. w „Wiadomościach murarskich" zaznacza, że jeżeli nawet majster murarski ma trochę roboty, to w pierwszym rzędzie myśli o zabezpieczeniu siebie i swej rodziny, czy to na wypadek choroby, czy na czas sezonu martwego, czy też na kształcenie swych dzieci, a będąc zadłużonym nieraz znacznie, nie ze swej winy, nie jest w stanie w żaden sposób w dzisiejszych krytycznych czasach wybrnąć z długów. Wydarza się niejednokrotnie, że firmy budowlane bankrutują, pociągając za sobą niewypłacalność majstrów murarskich z powodu niepłacenia im należności za wykonane roboty.

Kryzys budowlany nietylko wpływa ujemnie na brak mieszkań, co jest przyczyną zwiększającej się liczby bezdomnych, nietylko zwiększa rzesze bezrobotnych, których jednak społeczeństwo musi jako tako utrzymać, nietylko wytwarza zastój w handlu materjałami budowlanemi, a tem samem bardzo uszczupla obroty, lecz przytem doprowadza do kompletnej ruiny tych ludzi, którzy są bezpośrednimi wykonawcami robót budowlanych t. j. murarzy, cieśli, malarzy, blacharzy, szklarzy i t. p.

Występując o odroczenie należności od tych właśnie wykonawców robót budowlanych p. B. G. oświadcza, że to odroczenie choćby na rok pozwoliło by przygotować się do spłacenia swych należności państwu, gminom czy instytucjom i nadmienia, że zasadą winno być nie niszczenie rzemieślnika przez zabieranie mu ruchomości czy to drogą licytacji czy też przewiezieniem ich do składu, lecz pomożenie mu w zaróbkowaniu i ulżenie w płaceniu jego zaległych długów państwowych, komunalnych i społecznych przez odroczenie spłat należności na rok z bardzo małym procentem lecz bez kar i na raty.

Sprawa ulg podatkowych i płatniczych wogóle dla wykonawców robót budowlanych, którzy zwłaszcza wobec bankructwa lub niewypłacalności częściowej firm budowlanych znaleźli się istotnie w ciężkiem położeniu — winna być rozważona przez izbę rzemieślniczą i po wszechstronnem zbadaniu stosowny wniosek postawić by należało do władz odnośnych. Delegat cechu murarzy w izbie rzemieślniczej powinien przedewszystkiem zająć się projektem p. B. G.

Z buduaru pięknej kobiety

Nigdy może białe i jasne przybranie sukien i bluzek, jak kołnierzyki, żaboty, mankieciki, kamizeleczki nie cieszyły się takiem powodzeniem, jak obecnie. Widzimy je nietylko na skromnych modelach, ale także na sukniach popołudniowych w formie fryzek z koronki lub crepe georgette, oczywiście wiosną i latem zobaczymy ich więcej, gdyż wdzięk ich wyjątkowo harmonizuje z lekkiemi sukienkami przeznaczonemi na ciepłe dni.

Lubimy te drobne fatałaszki, odświeżają one nasz strój i podkreślają jego kobiecość. Na przodzie bluzki mały żabocik wije się krętą linją, to samo widzimy przy rękawach. Nie jest to nowy pomysł, a jednak zawsze ładny.

Z tiulu i tafty robi się ruszki, które umieszczamy na brzegach naszych sukien i przy wycięciu szyi. Haft również jest ładną ozdobą, widuje się także motywy malowane, piorą się one doskonale, ozdabiamy niemi bieliznę, suknie letnie, kapelusze, kołnierze, mankieciki i żaboty.

Tiul marszczony, plisowany, wycinany, jako aplikacja lub lamowanie, jest ładną i łatwą ozdobą, przy sukniach prostych lub strojnych. Bieliznę naszą również chętnie ozdabiamy tiulem, gipiurą lub koronką. Mereżka także tworzy też ładne motywy obok haftu angielskiego. Organdyna, dzięki swej lekkości, przejrzystości i pastelowym barwom jest faworyzowanym materjałem na letnie suknie. Suknie te skromne i pozbawione pretensji są wyjątkowo urocze. Rusze, falbony i fryzki ślicznie je ozdabiają. Równie ładne, ale strojniejsze są suknie z muślinu haftowanego na ażur, haftem angielskim, noszone na spodzie z tafty, która prześwieca. Jeśli dobierzemy do tego ładny płaszczyk i kapelusz, będziemy miały śliczną całość na słoneczne dni. Jakżeż się nam teraz wydają daleko, a jednak przyjdą, ani się spostrzeżemy.

Zwykle białe płótno, użyte na spódniczkę, którą nosimy wraz z barwnym pull-owerem z wełny lub jedwabiu, jest również miłym i praktycznym materjałem letnim. Możemy tu jeszcze dodać płaszczyk bez rękawów i zapięcia z bawełnianego weluru w kolorze pull- overu i będzimy miały śliczną całość na wycieczkę na wieś lub na spacer na plażę. Doprawdy elegancka pani potrafi się ubrać ładnie i małym kosztem. To jest prawdziwa elegancja, najtrudniejsza i najbardziej godna podziwu.

Luna.

Pogrzeb króla cyganów w Budapeszcie

Na pogrzebie 64-letniego „króla" cyganów, na którym orkiestra, złożona z 500 cyganów, żegnała swemi pieśniami zmarłego mistrza, był tak wielki natłok tłumu, dochodzącego do kilkudziesięciu tysięcy osób, iż przerwał on kordon policji wtargnął do kaplicy cmentarnej. Wskutek ścisku poturbowano 34 osoby, z czego 14 musiano odwieźć do szpitala. — Zmarły był wielkim artystą w swoim rodzaju, wyróżniany wielokrotnie przez wysokie osobistości; ostatnio otrzymał on zaproszenie od króla belgijskiego, by grał na dworze belgijskim.

R. Czerwińska
Chmielna 32 m. 24
Telefon Nr 389-74
Pracownia kapeluszy
Wszelkie przeróbki według najnowszych modeli paryskich.

Maison Kattal
Niecała 1. pierwsze piętro
MEBLE, PORCELANA, BRONZY

PRZEGLĄD GOSPODARCZY

Czy możliwy jest rozejm celny

Oddałby on kraje mało uprzemysłowione w niewolę gospodarczą

Odnowiony po wojnie aparat gospodarczy wielkich państw europejskich okazał się zbyt wielki na potrzeby zubożałej Europy, tem bardziej, że potężny przemysł amerykański robi europejskiemu konkurencję dotkliwą w samej Europie.

Chcąc zdobyć nowe rynki zbytu lub rozszerzyć dawne sfery gospodarcze przodujących mocarstw europejskich oddawna wysuwały już projekt położenia kresu walkom celnym między państwami europejskiemi.

Zażądał tego już Wilson w swych sławnych propozycjach pokojowych, powtórzył to żądanie manifest bankiera z r. 1924, wysunęła to żądanie obecnie Liga Narodów.

Obradują nad tą sprawą w Genewie przedstawiciele wszystkich państw od 17 b. m., którzy zwyczajem przyjętym w Lidze — wybiorą dla tej sprawy komisję. komisja powoła szereg podkomisji, podkomisje powołają rzeczoznawców i tak sprawa bez szkody dla nikogo, ale też i bez pożytku będzie się „wałkować" przez lata.

Inaczej zresztą być nie może.

Zbyt wielkie są sprzeczności pomiędzy wielkiemi mocarstwami, dążącemi do przewagi gospodarczej, a małemi państwami, pragnącemi obronić swą niezależność ekonomiczną.

Weźmy choćby Polskę.

Polska wprowadziła niedawno premje wywozowe dla całego szeregu artykułów i stoi w przededniu wprowadzenia podatku wyrównawczego dla artykułów importowanych.

Zarządzenia te, podyktowane troską o ochronę wytwórczości krajowej, znajdują się w sprzeczności z tezami wysuniętemi w Genewie, aby nie wprowadzać nowych i nie podwyższać istniejących ceł, począwszy od daty, jaką oznacza za wspólnem porozumieniem konferencja, nie ustanawiać opłat wewnętrznych, obciążających towary przywożone, nie stosować u siebie protekcyjnych przepisów administracyjnych, polegających na stosowaniu do towarów obcych szykan weterynaryjnych, sanitarnych, wymagań opakowania oraz przymusu przedstawiania świadectw pochodzenia — w kierunku niekorzystnym dla towarów importowanych, stosować automatycznie układ o zakazach i ograniczeniach przywozu i wywozu, bez względu na to czy go ratyfikowały czy też nie.

Jasna rzecz, że tych tez przyjąć nie możemy.

Jeszcze nie zaprenumerowałaś dwutygodnika:
„MŁODA MATKA"?
Czy nie jesteś troskliwą matką?
Pamiętaj, że systematycznie czytając dwutygodnik:
„MŁODA MATKA"
ZDOBĘDZIESZ:
dużo wiadomości o pielęgnowaniu zdrowiu i wychowaniu dziecka do lat 7-iu
i
UNIKNIESZ wielu trosk i kłopotów
PRENUMERATA
DWUTYGODNIKA
„MŁODA MATKA"
łącznie z tablicami robót kroju oraz dodatkiem
„RADY PRAKTYCZNE"
TYLKO: Zł. 3.70 kwartalnie: Zł. 14 rocznie
Adres Redakcji i Administracji:
WARSZAWA, GÓRNOŚLĄSKA 20.
tel. 401-24. Konto P. K. O. 14555
Na żądanie wysyłamy bezpłatne numery okazowe.

Sportowy Przegląd

Sprawa propagandy polskiego sportu na komisji senackiej

Dziwne stanowisko sen. Posnera

Na wczorajszym posiedzeniu senackiej komisji skarbowo - budżetowej w czasie dyskusji nad preliminarzem budżetowym min. spraw zagranicznych przemawiał wicemarszałek senatu Posner (PPS), zatrzymując się dłużej nad sprawą rozdziału kwot z funduszu propagandowego.

Z przemówienia tego wynikało, że sen. Posner nie zdaje sobie należycie sprawy z wielkiego znaczenia propagandowego sukcesów naszych sportowców na arenie międzynarodowej.

„Nie wiem czy prawdą jest, mówi sen. Posner, że wyścigi konne (?) w różnych częściach świata odbywają się popierane z funduszów M. S. Z. (sen. Gliwic przerywając: „Niema lepszej propagandy w Ameryce). Oczywiście to zależy od poziomu umysłowego".

Tu należy dodać że p. Posner miał na myśli wyjazdy naszych jeźdźców na konkursy hippiczne do Ameryki itp. (Pan senator identyfikuje konkursy hippiczne z wyścigami konnemi).

Z ubolewaniem musimy podkreślić fakt, że znajdują się jeszcze w Polsce ludzie i to nawet senatorowie, którzy poddają w wątpliwość celowość wyjazdu naszej ekipy jeździeckiej, która tylokrotnie wsławiła imię Polski za Oceanem i w Europie.

Przemówienie p. Posnera spotkało się z odprawą sen. Makarewicza (Ch. D.), który podkreślił, że nasze ekipy kawaleryjskie propagują doskonale Polskę w Ameryce.

Mówca wspomniał również o locie Kubali i Idzikowskiego i podkreślił, że fakty wspomniane wpłynęły na to, że około pół miljona amerykan przypomniało sobie swoje polskie pochodzenie, a nawet wielu z nich zaczęło abonować polskie dzienniki, chociaż po polsku nie mówią.

Zabierał również głos minister Zaleski, wyjaśniając, że na popieranie sportu polskiego na terenie międzynarodowym M. S. Z. wydaje około 100 tysięcy zł. rocznie; na konkursy hippiczne idzie tylko mała część z funduszów ministerjum, a resztę daje M. S. Wojsk. Zresztą kosztuje to niedrogo, bo przejazd i utrzymanie płaci urządzające państwo.

*

Mamy wrażenie, że po wczorajszej dyskusji przekonał się senator Posner że wyjazd polskich kawalerzystów zagranicę jest dobrą propagandą imienia polskiego na obcym terenie.

Wyścigi sanek na śniegu

Do najbardziej przez publiczność ulubionych imprez sportowych w okresie zimy należą wyścigi sanek na śniegu, organizowane bardzo często przy olbrzymim udziale widzów w wielu klimatycznych stacjach Szwajcarji.

Największem powodzeniem cieszą się wśród publiczności, a zarazem i najpoważniejsze pod względem liczby i klasy startujących zawodników i koni, są wyścigi sanek w St. Moritz, słynnej europejskiej stolicy sportów zimowych. Na maleńkich, niezwykle lekkich i zwrotnych saneczkach jadą co znakomitsi żokeje, prowadząc szalony wyścig o zwycięstwo.

Ilustracja nasza pokazuje jeden z ostatnich tego rodzaju wyścigów w St. Moritz.

Ciekawy moment wyścigu sanek przed wypełnionemi trybunami.

Twórca nowoczesnych igrzysk olimpijskich, baron Coubertin o roli olimpjad.

Twórca nowoczesnych igrzysk olimpijskich, baron Piotr de Coubertin, przesłał na ręce przewodniczącego greckiego komitetu olimpijskiego pismo gratulacyjne z okazji obchodzonych obecnie w Grecji uroczystości stulecia niepodległości.

W piśmie tem znajduje się obszerny, niezmiernie interesujący ustęp, o znaczeniu nowoczesnych igrzysk olimpijskich i roli olimpjad, którem to imieniem nazywamy czteroletnią przerwę, dzielącą jedne igrzyska olimpijskie od drugich.

Coubertin w piśmie tem oświadcza między innemi, co następuje:

Idea olimpizmu zawiera potężny czynnik rytmu, który jedynie jest w stanie regulować i porządkować współczesne międzynarodowe życie sportowe, któremu naogół brak dyscypliny. Igrzyska olimpijskie spełniają wybitną rolę pedagogiczną i spełniać ją będą jeszcze doskonalej, jak tylko olimpjady — czteroletnie przerwy międzyigrzyskowe — wykorzystane będą przez poszczególne państwa w sposób racjonalny i celowy. Należałoby życzyć sobie, aby w każdym kraju dwa pierwsze lata po igrzyskach wykorzystywane były dla pracy metodycznej, dla racjonalnego treningu przygotowawczego, obliczonego na przyszłe sukcesy, podczas gdy trzeci i czwarty rok olimpjady winny upływać pod znakiem przygotowania reprezentacji olimpijskiej. W pierwszym więc okresie dwuletnim praca sportowa winna iść przedewszystkiem wszerz. W ostatniem dwuleciu — główny nacisk winien być położony na pracę wzwyż, na przygotowania reprezentacji. W tych warunkach igrzyska olimpijskie cieszyłyby się ogromnym sukcesem, stanowiłyby właściwe mistrzostwa świata we wszystkich dziedzinach sportu, eliminując zarazem potrzebę odbywania rok rocznie zawodów o te mistrzostwa.

Zawodniczy świat sportowy odczuwa dziś potrzebę tego rodzaju reformy stosunków. Należy energicznie przeciwdziałać tendencji kierowania sportu na tory specyficznie widowiskowe, co w praktyce okazało się wielokrotnie zgubne, powodując profesjonalizm, najbardziej niebezpieczny i chorobliwy objaw naszego życia sportowego.

Likwidacja corocznych zawodów międzynarodowych o mistrzostwa świata i Europy oraz przeniesienie punktu ciężkości zawodów na igrzyska olimpijskie, odbywające się raz na cztery lata, pozwoli prowadzić bardziej racjonalną, na dłuższą metę obliczoną pracę, pozwoli zawodnikom wypocząć, zmniejszy gorączkowe natężenie tempa życia zawodniczego i zwróci baczniejszą uwagę na pracę w sporcie od podstaw."

Uwagom barona Coubertina, najczystszego do dziś rzecznika zarówno idei olimpijskiej jak i koncepcji czystego amatorstwa — trudno nie przyznać racji w wielu szczegółach tego nowego ujęcia sprawy.

Petkiewicz zostaje, Weinthal wyjeżdża

P. A. T. donosi we wczorajszym komunikacie, że „urzędowy" opiekun Petkiewicza opuścił Stany Zjednoczone już dn. 20 b. m., tak, że Petkiewicz pozostał sam w Ameryce.

W najbliższym czasie Petkiewicz startować ma na mistrzostwach U. S. A. w hali, które odbędą się w Atlantic City 8 i 9 marca.

DYSKWALIFIKACJA WYSOCKIEGO

Bokser warszawskiej Makabi Wysocki został zdyskwalifikowany przez W. O. Z. B. na 3 miesiące za niewłaściwe zachowanie się na meczu Polonia — Makabi.

PIERWSZY POLSKI ZAWODOWY HOKEISTA

Zarząd Polskiego Związku Hokeja na lodzie uznał Prochniewicza, najlepszego gracza Union'u łódzkiego za gracza zawodowego, ponieważ pobierał on pensję, jako trener tenisowy w Łodzi.

MIZERSKI REZERWOWY W REPREZENTACJI POLSKI

Rezerwowi w meczu bokserskim Polska — Czechosłowacja (w piątek 28 b. m. w Pradze) zostali ustaleni następująco: waga musza — Moczko, waga kogucia — Pyka, waga piórkowa — Klimczak, waga lekka — Wochnik, waga półśrednia — Bara, waga średnia — Wieczorek, waga półciężka — Mizerski, waga ciężka — Wocka.

MECZ BOKSERSKI ŁÓDŹ — WROCŁAW

W najbliższą niedzielę, 2 marca r. b., rozegrany zostanie w Łodzi mecz bokserski Łódź — Wrocław. Projektowany mecz Warszawa — Wrocław nie dojdzie do skutku ze względu na brak odpowiedniej sali.

„OGNIWO" ZMIENIŁO NAZWĘ

Jeden z czołowych klubów b. klasowych R. D. S. „Ogniwo" zmienił nazwę na R. K. S. „Elektryczność". Nowy adres klubu, ul. Elektryczna 2 (róg Tamki). Na ostatnim posiedzeniu wydziału gier i dyscypliny W. O. Z. P. N. postanowiono przyjąć R. K. S. „Elektryczność" odrazu do klasy B.

MECZ PIŁKARSKI POLONIA—LEGJA

W niedzielę o godz. 12 odbędzie się na boisku Legji pierwszy w sezonie mecz towarzyski pomiędzy ligowemi drużynami Polonji i Legji. Mecz wzbudził znaczne zainteresowanie w stolicy.

POLSCY PING-PONGIŚCI NA ZAWODACH W BYTOMIU

W dniu 9 marca r. b. odbędą się w Bytomiu międzynarodowe zawody ping-pongowe. Organizatorzy zawodów oczekują przybycia gości z Polski i Czechosłowacji.

Do komitetu honorowego zawodów zaproszono nadprezydenta prowincji Śląska Opolskiego, dr. Lukaschka, konsula generalnego R. P. w Bytomiu, Leona Malhomme, burmistrza m. Bytomia, Lebera i t. d.

ZAWODY STRZELECKIE O MISTRZOSTWO TATR

W dniach 26, 27 i 28 b. m. odbędą się na nowozbudowanej strzelnicy w Zakopanem zawody strzeleckie o mistrzostwo Tatr. Zawody odbędą się w konkurencji zespołowej i indywidualnej z broni małokalibrowej, myśliwskiej i krótkiej w kategorji pań i panów.

Nadeszły liczna zgłoszenia doborowych strzelców z całej Polski.

WALNE ZEBRANIE SKRY

Na walnem zebraniu Skry, które się odbyło w niedzielę wybrano nowe władze klubu w następującym składzie. Prezes: dr. Jerzy Michałowicz, wiceprezesi: Roman Błaszczyk i Majer, sekretarz — Maciejewski, skarbnik — Błaszczyk, gospodarz — Szymczak, kronikarz — Mazurkiewicz, kierownik kasy oszczędnościowej — Smosarski, bez mandatu — Łazarek i Suchard.

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE

Mecze o mistrzostwo Austrji dały w niedzielę wyniki następujące: Rapid — Admira 6:0 (2:0), Nicholson — Vienna 1:1 (1:0), WAC — Austria 2:0 (1:0), Wacker — Sportklub 2:1 (2:1), Hakoah — Hertha 3:2 (2:2).

W meczu piłkarskim Portugalja pokonała Francję 2:0. Spotkanie odbyło się w Oporto.

Mecz koszykówki Poznań—Warszawa

W niedzielę 2 marca odbędzie się w Warszawie mecz koszykówki męskiej Poznań — Warszawa. Warszawa prawdopodobnie będzie reprezentowana przez skład następujący: Czyżykowski (Polonia), Weiśliński (AZS), Zgliński, Kopałka (Polonia) i Bednarek (Y. M. C. A.).

Dzisiaj we wtorek o godz. 19-ej odbędzie się w Ośrodku W. F. mecz treningowy reprezentacji Warszawy z drużyną kombinowaną Polonji i Y. M. C. A. Mecz powyższy służyć będzie do ostatecznego ustalenia składu Warszawy.

Olimpijscy wioślarze amerykańscy

W tych dniach ukazało się olbrzymie sprawozdanie Amerykańskiego Komitetu Olimpijskiego na temat udziału reprezentacji Stanów Zjednoczonych w ostatnich, amsterdamskich igrzyskach olimpijskich.

Sprawozdanie to zawiera bardzo wiele niezwykle interesujących szczegółów, omawia bowiem syntetycznie nietylko ogólny bilans dorobku sportowego, jaki amerykanie zdobyli na ostatnich igrzyskach, lecz także bardzo wiele miejsca poświęca omówieniu spraw treningu i przygotowań przedolimpijskich.

Między innemi znajdujemy w sprawozdaniu tem ciekawy fragment z dziedziny wioślarstwa. Amerykanie szczególnie są zadowoleni ze swej ósemki olimpijskiej, która zestawiona była z najlepszych wioślarzy amerykańskich, będących 50 procentowymi amerykanami (100 procentowym amerykaninem jest człowiek, będący obywatelem Stanów przynajmniej od czterech pokoleń, 50-procentowym — obywatel Stanów od dwóch pokoleń). Owa olimpijska ósemka Stanów Zjednoczonych została zestawiona na podstawie eliminacyjnych regat, w których — przy wielokrotnych startach — udział brało kilkaset osad. Przeciętny wiek członków ósemki tej wynosił 23 lata. Przeciętna waga — 79 kg. 800. Średni wzrost — 184 ctm.

Jak widzimy — warunki zewnętrzne wioślarzy amerykańskich w ósemce były nadzwyczaj dobre. Zaznaczyć warto, że dobrane w ósemce typy nie stanowią bynajmniej wyjątków. W sporcie wioślarskim Stanów Zjednoczonych młodzi ludzie imponują wzrostem i znakomicie odpowiadają wzrostowi temu wagą.

Na torze lodowym w parku Sobieskiego

Boisko piłki nożnej, znajdujące się w Parku Sobieskiego, wylane zostało poraz pierwszy w roku bieżącym i zastygło w potężną taflę lodu. Stolicy przybył tym sposobem jeszcze jeden tor lodowy tem cenniejszy, że — jak wiemy — park Sobieskiego przemianowany został przed rokiem na park szkolny, pozostający pod zarządem Warszawskiego Kuratorjum Szkolnego i wykorzystywany w wyłącznej niemal mierze przez młodzież ze szkół powszechnych i średnich.

Na torze lodowym w parku Sobieskiego codzień w godzinach popołudniowych, jak tylko na to pozwala stan lodu, ślizgają się liczne rzesze młodzieży, uprawiając jazdę figurową czy wyścigową, czy nawet trenując hokeja na lodzie. Na torze tym urządzane są też od czasu do czasu zawody młodzieży szkolnej w jeździe wyścigowej.

Na ilustracji naszej widzimy fragment z zawodów szkolnych w jeździe szybkiej.

Zawody szkolne w jeździe szybkiej na torze lodowym w Parku Sobieskiego.

Czy ojciec może walczyć z synem w jednym meczu?

Oczywiście, tego rodzaju kwestja mogła powstać tylko zagranicą, gdzie istotnie w wielu krajach, na wielu meczach spotkać można walczących obok siebie dwóch braci, a na treningach spotykają się częstokroć ojciec i syn.

Nie było jednak wypadku, aby walczyli kiedykolwiek przeciwko sobie ojciec z synem. Tem niemniej fakt taki w przyszłości może się wydarzyć. Z uwagi na to, prasa francuska przeprowadziła interesującą ankietę na ten temat, jak ustosunkowałyby się poszczególne związki sportowe, gdyby spotkanie ojca z synem w pierwszym lepszym meczu przyszło rzeczywiście do skutku.

Związek bokserski na pytanie to odpowiedział, że dotychczas fakt taki nie miał miejsca. O spotkaniu takie w boksie jest bardzo trudno, gdyż trzeba przecież, aby ojciec i syn należeli do tej samej kategorji wagi co rzadko się zdarza. Były natomiast wypadki, że dwaj bracia pragnęli walczyć z sobą na ringu. Mecze takie nie dochodziły do skutku, organizacyjne władze bokserskie nie wydały nigdy dotąd na mecz taki pozwolenia, kierując się łatwemi do zrozumienia względami moralnemi.

W kolarstwie sytuacja przedstawie się nieco odmiennie. Był nawet wypadek, kiedy to ojciec i syn Chocque w tym samym okresie czasu stawali do zawodów, nigdy jednak nie występowali przeciwko sobie. Natomiast miał miejsce w swoim czasie sensacyjny mecz kolarski pomiędzy ojcem i synem Elkes w 1898 roku. Zresztą — przepisy kolarskie nie czynią w tym kierunku żadnych zakazów, teoretycznie więc walka na kole ojca z synem jest zupełnie dopuszczalna i możliwa.

Podobnie rzecz się ma w szermierce, gdzie przepisy nie zabrania ją walczyć ojcu z synem. Niedawno w czasie turnieju szermierczego, widzowie byli świadkami spotkania ojca z synem, dwóch panów Histalier. W meczu tym, co najdziwniejsze, zwyciężył ojciec.

W ten sam sposób teroretycznie ustosunkowują się do ewentualności meczu ojca z synem — związki pływacki, narciarski i inne.

Mussolini wśród piłkarzy

Dyktator Italji przyjacielem sportu

Mussolini znany jest jako wielki zwolennik sportu, którego niektóre gałęzie sam uprawia. Ostatnio Mussolini obecny był na meczu międzypaństwowym piłki nożnej między Italją i Szwajcarją, który odbył się w Rzymie. Gospodarze odnieśli zwycięstwo 4:2. Następnego dnia „Il Duce" urządził przyjęcie dla zwycięskiej drużyny w Palazzo Venetia, na którem rozmawiał z graczami, nie szczędząc im słów pochwały i zachęty.

Na pamiątkę kapitan drużyny italskiej, znakomity obrońca Caligaris, wręczył Mussoliniemu piłkę z podpisami wszystkich graczy.

CENY OGŁOSZEŃ. Ogłosz przed tekstem w odcinku za 1 wiersz wysokości 1 mm 50 gr. Ogłosz za tekstem 1 mm 40 gr. Specjalne (między artykuł) 1 mm 1.50 gr. Nadesłane i komunikaty 1 mm 90 gr. Reklamy (lit. op. lekarzy) 1 mm 60 gr. Reklamy handlowe 1 mm 80 gr. Nekrologi do 50 mm 15 gr. do 250 mm 30 gr. wyżej 60 gr. Drobne wyraz 20 gr. Dla poszukujących pracy 10 gr. Za terminowy druk ogłoszeń administracja nie odpowiada. Od cen powyższych żadnych opustów się nie udziela. Ogłoszenia przyjmuje się za gotówkę. Ogłoszenia skomplikowane fantazyjne 25%, cyfrowe i bilansowe o 50% drożej.

Walka z kryzysem gospodarczym

Kryzys gospodarczy, przeżywany obecnie przez Polskę na równi z całym szeregiem państw, a będący wynikiem do dziś trwających następstw wojny światowej, jest przedmiotem głębokiej troski i wytężonego działania sfer rządowych. W ostatnich czasach odbyło się w Prezydjum Rady Ministrów pod przewodnictwem premjera Bartla kilkanaście narad gospodarczych, w wyniku których komitet Ekonomiczny Ministrów powziął na jednem z ostatnich posiedzeń szereg postanowień, zmierzających przedewszystkiem do zaradzenia najdotkliwszemu złu, t. j. do złagodzenia bezrobocia i do ożywenia przemysłu.

Akcja ta niewątpliwie zainteresuje szerokie masy społeczne. Konieczną tedy jest rzeczą, naświetlić ją tutaj w kilku najważniejszych fragmentach.

Przedewszystkiem więc w łonie Ministerstwa Przemysłu i Handlu powołaną została do życia Komisja, która, w okresie większego natężenia kryzysu gospodarczego, będzie uzgadniać program inwestycyj i wszelkich zakupów państwowych, a w miarę możności i samorządowych. P. Minister Przemysłu i Handlu ma opracować ponadto w najbliższym czasie projekt tymczasowych zasad, obowiązujących dla przetargów państwowych i samorządowych, oraz przygotować projekty zasadniczych ustaw w tym przedmiocie.

Następnie Komitet Ekonomiczny, poddając gruntownemu omówieniu sprawę inwestycyj państwowych, postanowił powstrzymać wszelkie tego rodzaju inwestycje, jak również powstrzymać tworzenie nowych przedsiębiorstw p ństwowych w zakresie zadań, które mogą być spełnione przez prywatną inicjatywę gospodarczą. Dalej postanowiono powstrzymać w miarę możności te inwestycje państwowe i samorządowe, które wymagają zakupów zagranicą. Wreszcie, Komitet Ekonomiczny postanowił zalecić instytucjom państwowym i samorządowym, aby w roku 1930/31 nie rozpoczynały takch inwestycyj, które nie dają pewności osiągnięcia dostatecznej i szybkiej rentowności, względnie nie oddziaływują dostatecznie szybko na ożywienie życia gospodarczego.

Przejdźmy teraz z kolei do budownictwa. W tym zakresie Komitet Ekonomiczny polecił wszystkim ministerstwom opracowanie w krótkim czasie zestawień cyfrowych, dotyczących programu budowlanego Ministerstw, oraz banków i przedsiębiorstw państwowych.

Pozatem ministerstwo Spraw Wewnętrznych ma do końca bieżącego miesiąca opracować program działalności budowlanej samorządów.

Instytut Badania Konjunktur Gospodarczych i Cen ma zbadać, czy i w jakim stopniu możliwe jest łagodzenie wahań konjunkturalnych zapomocą odpowiedniego wykorzystywania zamówień i inwestycyj państwowych i samorządowych.

Komitet Ekonomiczny w dalszym ciągu swych postanowień zalecił instytucjom państwowym możliwie jaknajszybsze wypłacenie bezspornych należności dostawcom za wykonane zamówienia Równocześnie uznał za celowe, aby—na wniosek Ministra Skarbu Bank Polski otworzył kredyt zastawowy (rejestrowy) do wysokości 50-u miljonów złotych na warunkach analogicznych z istniejącym już kredytem zastawowym dla rolników.

Jeśli chodzi o rolnictwo i o jego bolączki, to, jak wiadomo, Ministerstwo Rolnictwa kończy obecnie opracowywać program natychmiastowej pomocy dla rolników. W związku z tym programem, Komitet Ekonomiczny Ministrów postanowił, że zbadanie możliwości zmobilizowania kapitałów na cele kredytowe dla rolnictwa przekazene być winno komisji rzeczoznawców, złożonej z przedstawicieli zainteresowanych ministerstw, banków państwowych i Banku Polskiego Celem spotęgowania akcji dla przyjścia z pomocą rolnictwu. Komitet Ekonomiczny polecił wszystkim zainteresowanym ministerstwom przeprowadzenie odpowiednich konferencyj w sprawie realizacji poszczególnych postulatów Ministerstwa Rolnictwa.

Wszystko to—jest akcją poważną i wymownie świadczącą o rzetelnej pracy rządu w kierunku złagodzenia kryzysu gospodarczego. Skutki jej niewątpliwie dadzą się w kraju odczuć już w niedługim czasie.

Jan Walewski
poseł na sejm.

Sylwety znakomitości grodzieńskich

Cóż to za wysoka postać
Że jeno jej nieba dostać?
Nos dumnie orli obnosi,
Oczami niewiasty kosi,
I jak to teraz jest w modzie,
Zdobywa je w samochodzie.

Czy deszczyk rosi, śnieg pada,
Przed „Kotem" stale parada.
Kołnierz od palta podnosi,
O randkę jeśli poprosi
Wnet Amor zaostrza grotek!
Pst... cicho .. nie róbmy plotek.

Od pracy tej w wolnych godzinach,
O sławy marzy „wyczynach".
Cóż, kiedy sny te przerywa
Niewieścia nań ofensywa,
Więc w pocie czoła, w pokorze
Pracuje jednak jak może.

Lecz jakaż wdzięczność jest ludzi?
Ot, człek się za bliźnich trudzi,
A tu w skarbowym urzędzie,
Takie doń piszą orędzie:
By za ten serca niestatek
Z obrotu płacił podatek.

Pan Korulski profesorem taktu

Nie wiem, czy p. Tadeusz Korulski umie pisać, ale że nie umie czytać to od wczoraj wiem napewno. Zarzuca mi bowiem, że w numerze niedzielnym, poświęconym Zjazdowi osadników, wyraziłem się, że „Przegląd Kresowy" „jest jedynem pismem, broniącem interesów osadników" i nazwał to „nietaktem". Tymczasem w omawianej odezwie redakcyjnej do osadników powiedziałem, że: „Przegląd Kr." jest jedynem pismem stale broniącem i t.d. Miałem ku temu dziennikarskie i moralne prawo, albowiem „Dziennik Kresowy" w ciągu całego roku nie poświęcił osadnictwu tyle miejsca, co „Przegląd" w pierwszym miesiącu swego istnienia. A więc to są rzeczy różne i niewspółmierne, a nie „uzurpatorstwo", panie Tadeuszu.

Wyproszone w sposób zarówno poniżający, jak natrętny oświadczenie, że „Dz. Kr." również popiera interesy osadników, pomijając, że nic to nie mówi, jest właśnie bezambicyjnym „nietaktem" dziennikarskim.

Boję się, że na tym tle nie będzie to pierwsze, a zarazem ostatnie między nami spotkanie. Albowiem to nie jest kwestja taktu, czy nietaktu, a kwestja ambicji dziennikarskich, aby poza zabawą w „miss Polonję", umieć trzymać rękę na pulsie życia społecznego i temu życiu poświęcać swoje zdolności zawodowe, wypływające z umiłowania, dwudziestosześcioletniej praktyki, no i wcześniejszego do tego przygotowania się naukowego.

Zresztą władanie niepodzielne osadą żytomlańską, częściowe posiadanie drukarni, nawet ojcostwo pięciorga dzieci i przezaszczytny tytuł małżonka kulturalnej pani Jadwisi, nie dają jeszcze Panu żadnego prawa do pouczania innych taktu, gdy samemu ma się jeszcze duże w tym kierunku niedociągnięcia.

O jakim więc Pan mówi takcie? Jeżeli o tym, który wybija Pańska maszyna drukarska, to przepraszam Pana najmocniej. Składam broń i poddaję się. Już bowiem przegrałem.

Kłaniam się panu, p. Korulski i niech Pan łaskawie pozdrowi odemnie Bonusia Kozona. A propos. Niech Pan nie zapomni nałożyć pasa flanelowego, by nie przeziębić czasem wątroby. Wątroba bowiem strasznie szkodzi trawieniu, a, jak widzę, u Pana i trawieniu myślowemu.

J. B.

Administracja „PRZEGLĄDU KRESOWEGO"

uprasza o wpłacanie należności za zamiejscowe i miejscowe ogłoszenia i prenumeratę wprost do Administracji Grodno, Hoowera 1, lub do **Banku Kredytowo-Budowlanego w Grodnie** na rachunek bieżący „Przeglądu Kresowego"

Z WYSTĘPU TEATRU NARODOWEGO

„Anna Christie", sztuka w 4-ch aktach O'Neila.

Ewenementem artystycznym była wycieczka artystów teatru Narodowego, którzy w ubiegłym tygodniu dali nam możność ujrzenia na naszej, opustoszałej scenie, sztuki amerykańskiego głośnego pisarza O'Neil'a „An a Christie".

O'Neil należy do rzędu pisarzy sensacyjnych, o niewspółmiernych wartościach, lecz przeważnie cieszących się powodzeniem wśród bulwarowej publiczności, dzięki egzotyzmowi poruszanych w swoich utworach tematów. To też sztuk O'Neila, granych przez zespół słaby, nie możnaby cierpliwie dosłuchać do końca.

„Anna Christie" jest jednym ze słabszych utworów pisarza amerykańskiego. Przedewszystkiem odznacza się melodramatycznością i naciąganiem sytuacji, lecz jest doskonale teatralnie zrobionym utworem. Ta „robota" od pierwszej sceny w tawernie portowej, raz wraz zmusza widza kulturalnego, do zastanawiania się nad rozwijającymi się na scenie wypadkami, gdzie wśród trzech osób: pijaka, ladacznicy i tęskniącego za uczciwą miłością silnego samca — rozgrywa się niby dramat psychologiczny, w którego konsekwencji wynika, że niekoniecznie trzeba być czystą na duszy i ciele dziewczyną, żeby zdobyć portowego wagabundę.

Słowem artyści teatru Narodowego przywieźli nam bulwarową sztukę, której wydobycie specjalnego zaszczytu scenie polskiej nie sprawia. Lecz okupuje swe braki literackie „Anna Christie" postawieniem przez autora kilku pierwszorzędnych ról. Na tej kanwie talenty artystów teatru Narodowego mogły rozszerzyć ramy zakreślone ręką literata-robotnika, a nie tworzywo duszy poety.

Na pierwszy plan z pasją i dziką prostotą wielkiego talentu dźwignęła swą rolę p. Broniszówna. Jest w tej artystce jakiś spopielający każdą tworzoną przez nią kreację indywidualizm. Jej Anna Christie cierpi, żyje i porywa wiarą w to co mówi, a ta wiara udziela się słuchaczom. A mówi jakże prosto, z jaką prawdą akcentów i z jaką szczerością modulacji.

P. Gawlikowski w roli kapitana, ojca Anny, dał arcydzieło charakterystyki, opanowanej mistrzowsko mimiki, tuszując te przejaskrawienia, których nie szczędził autor, chcąc widzieć w tej postaci wykolejoną przez „djabli pomiot", t.j. morze—ofiarę. Te „rafy" melodramatycznego „symbolu" wykreślił p. Gawlikowski szczęśliwie ze swej kreacji. Słowem stworzył wielką kreację.

P. Myszkiewicz dał typ bezpośredni, pełen życia, siły i gorącego temperamentu. Był stuprocentowym samcem, płonął miłością i nie był melodramatyczny. Świetny epizod stworzyła z małej rólki p. Ch veau. To też nie zniknęła z pamięci widzów, choć rolę jej ograniczył autor tylko jako ekspozycję w akcie pierwszym. Na wyróżnienie zasługuje również w epizodzie p. Trzywdar-Rakowski, którego pamiętamy ze sceny grodzieńskiej w r. 1925.

Publiczność grodzieńska, dość w zasadzie chłodna, gdy idzie o uznania, porwana świetną grą całego zespołu, długo biła brawo i wywoływała miłych gości po zapadnięciu kurtyny. Była to rekompensata za zawód jaki spotkał artystów. Sala bowiem nie była zapełniona tak, jakby się tego należało spodziewać. Winne są temu dotychczasowe imprezy, a zwłaszcza p. Balcerkiewiczowej, Marra i innych, które dyskredytując stołecznych artystów, zniechęciły i odstraszyły grodnian od teatru.

Sądzimy, że przy następnej gościnie teatru Narodowego widownia będzie przepełniona.

Zjednoczenie związków nauczycielskich

Z dniem 1-ym stycznia sprawa połączenia Związku Polskiego Nauczycielstwa Szkół Powszechnych z Związkiem Zawodowym Nauczycielstwa Polskich Szkół Średnich, zgodnie z uchwałami zjazdów obu związków wkroczyła na drogę realizacji. Od dnia 1-go stycznia r.b. oba związki są kierowane i reprezentowane przez wspólne władze centralne. Połączenie to narazie nosi charakter prowizoryczny. Ostateczny akt połączenia ma być przeprowadzony na zjazdach obu organizacyj w czerwcu r. b. Do dnia 1-go czerwca zatem, mają być wypracowane formy współżycia nauczycieli szkół powszechnych i średnich w jednej organizacji nauczycielskiej.

Praca w tym kierunku musi być podjęta nietylko w centrali, ale i we wszystkich jednostkach organizacyjnych.

Wszystkie więc okręgi, ogniska i oddziały winny podjąć na swoich terenach kroki w celu utworzenia jednego zwartego organizacyjnie frontu nauczycielstwa do walki o demokratyczną i jednolitą szkołę w Polsce, o jej powagę i wpływy w społeczeństwie, o podniesienie znaczenia i roli nauczycielstwa polskiego.

Z życia naszego garnizonu

Onegdaj wieczorem w sali oficerskiego Klubu garnizonowego odbyło się pożegnanie p. mjra Stanisława Sitka, na które przybyło około 60-ciu osób, przedstawicieli różnych odłamów naszego społeczeństwa. W szeregu przemówień podkreślono zasługi p. majora Sitka dla poczucia państwowego, które wysiłkiem swej ofiarnej pracy krzewił niezmordowanie na tutejszym terenie przez szereg lat swej służby. Przemawiali pp. pułk. Ślaski, ppułk. dypl. Janiszewski, ppułk. dr. Waga, Edward Stępniewski, adw. Dąbrowo, Bolesław Kozon, mjr. Misky, kptn. rab. Steinberg, kpt. Stembalski i red. Bursztyn. Wzruszony p. mjr. Sitek dziękował zebranym za wyrażone mu uczucia, była to jak gdyby spowiedź z działalności niemal całego życia.

Bal maskowy na Czerwony Krzyż

Przypominamy, że już w nadchodzącą sobotę odbędzie się w teatrze miejskim bal maskowy, na który z roku na rok z upragnieniem wyczekuje miejscowe społeczeństwo, świadome, że będzie to najciekawsza, a zarazem najtańsza zabawa. Atrakcją wieczoru będzie wybór „Miss Grodno" i wiele, wiele niespodzianek.

Z ubiegłych bali

Sprawozdanie z balu 29 dywizji, który był rewelacją obecnego karnawału zamieścimy w numerze jutrzejszym.

Jutro też poświęcimy parę słów balowi S.U.P., odbytemu w teatrze miejskim.

Scena, estrada i ekran

Wobec dużego powodzenia jakiem cieszył się teatr narodowy za ostatniego swego pobytu w Grodnie, teatr ten wybiera się do nas w najbliższym czasie ponownie. W zespole wybierającym się ujrzymy także Węgrzyna i jak twierdzą wtajemniczeni tym razem już pokaże się ten znakomity artysta bez zawodu.

Nocne dyżury aptek

Kolejność dyżuru nocnego aptek:

z środy na czwartek Klinkowsztejna Plac Batorego 2.

z czwartku na piątek Ottowicza Dominikańska 9.

MEBLE
J. PIK
Grodno, Dominikańska 17
Telefon Nr. 137
Egzystuje od roku 1857
ROBOTY TAPICERSKIE
własnego wyrobu
Wykonanie solidne.

Redaktor—Wydawca i red. odpowiedzialny: JÓZEF BURSZTYN. W drukarni M. Gana Dominikańska 18.